

W walce o rewolucyjną
praworządność
str. 3

Z obrad Wojewódzkiego
Zjazdu ZSL
str. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 154 (1432)

GAŃSK, ŚRODA 6 CZERWCA 1951 R.

CENA 15 GROSZY

Plebiscyt zwycięsko zakończony — walka trwa

Wyteżoną pracą dla pokoju i Planu 6-letniego ZAGRODZIMY DROGĘ WOJNIE i BARBARZYŃSTWU

Uchwała PKOP w sprawie Narodowego Plebiscytu i zadań ruchu obrońców pokoju w Polsce

Warszawa PAP. — Na plenarnym posiedzeniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — 2 bm. — została jednomyślnie przyjęta uchwała, która brzmi:

I.

„Polski Komitet Obrońców Pokoju stwierdza, że w Narodowym Plebiscycie Pokoju wypowiedziało się za uchwałą Światowej Rady Pokoju 18.053.315 obywateli. Odmówiło podpisów 93.572 osoby.

Za sprawą pokoju i ojczyzny opowiedzieli się ludzie wszelkich poglądów i przekonań, robotnicy i chłopci, uczeni i artyści, księża i rzemieślnicy, kobiety i młodzież.

Przeciwko sprawie pokoju i ojczyzny opowiedziało się zaledwie pół procent uprawnionych do głosu — garstka ludzi złej woli lub ludzi zacofanych, którzy zostali

- Naród polski jednomyślnie sprzeciwia się zbrojeniu Niemiec zachodnich przez amerykańskich miliarderów,
- naród polski jednomyślnie żąda zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami: Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją,
- naród polski będzie uważał rząd, który sprzeciwi się zawarciu paktu pokoju za rząd przygotowujący zbrodniczą napad wojenną.

Wraz z setkami milionów obrońców pokoju na świecie — naród polski ostrzega rządy, które

- Wasza zbrodnicza polityka rozpętania wojny i agresji obróci się przeciw wam. Jeśli odrzucicie pakt pokoju ściągniecie na siebie gniew i nienawiść całej milijardowej polskiej ludności.

Wszyscy uczciwi ludzie na kuli ziemskiej przeciwstawiają się wszelkimi siłami wojennym planom imperialistów.

Polski Komitet Obrońców Pokoju stwierdza, że w Narodowym Plebiscycie Pokoju naród polski dowiodł raz jeszcze swej niezłomnej jedności w walce o pokój i zabezpieczenie niepodległości ojczyzny.

Polacy przyłączając się jednomyślnie do zadań Światowej Rady Pokoju dokonali doniosłego

II.

Polski Komitet Obrońców Pokoju stwierdza, że obecna sytuacja międzynarodowa wymaga dalszego wzmocnienia wysiłku wszystkich narodów, pragnących uratować pokój i umocnić swoją niezależność. Imperialiści licząc na swe zbrojenia, na osłabienie jedności narodów milujących pokój, nie chcą wyrzec się swych planów wojennych i swych zbrodniczych nadziei na wtrącenie ludzkości w odmet strasliwej katastrofy. Dlatego zwycięstwo Narodowego Plebiscytu Pokoju może być uważane jedynie za doniosły etap naszej walki. Walka trwa. Przed nami stoją nowe, wielkie zadania.

- budowa nowych zakładów przemysłowych, nowych hut, elektrowni, cementowni, fabryk włókienniczych, fabryk motorów i maszyn,
- dalszy rozwój przemysłu i rolnictwa na Ziemiach Zachodnich,
- podniesienie produkcji całego rolnictwa i kultury wsi,
- budowa nowej Warszawy, nowych miast, osiedli, dróg, nowych szkół, ośrodków naukowych i kulturalnych.

Przyspieszyć wszędzie i w każdej dziedzinie wykonanie Planu 6-letniego, zwiększać produkcję, podnosić wydajność pracy i plony naszej ziemi, zwalczać marnotrawstwo, oszczędzać i chronić dobro społeczne — oto pierwszy obowiązek patriotów i bojowników o pokój.

Przed nami wielkie zadanie pogłębienia świadomości politycznej całego narodu, uodpornienia go na wszelkie kłamstwa i nieuczciwe machinacje obcych agentów wrogów pokoju.

Zwycięskie walki Vietnamskiej Armii Ludowej

MOSKWA, PAP. W toku walk, do 31 maja włącznie, wojska Armii Ludowej zniszczyły cały garnizon nieprzyjacielski w mieście Nin-Bin. Zlikwidowano 10 pozycji obronnych wroga. W dniu 30 maja oddziały Armii Ludowej zniszczyły dwa plutony dywersyjnego desantu, w dniu 29 maja zniszczono pluton

Jedność i entuzjazm całego narodu, które znalazły wyraz w plebiscycie, muszą wcielić się w codzienną walkę i pracę na każdym posterunku, w każdym mieście, w każdej fabryce i kopalni, w każdej wsi, w każdym gospodarstwie chłopa.

Pamiętać i przypominać musimy o tym codziennym obowiązku, dawać przykład i jednoczyć wszystkich dookoła wielkich zadań walki o pokój, dookoła

III.

Od wyników walki narodu polskiego o pokój zależy przyszłość ojczyzny, przyszłość naszej kultury, przyszłość każdej rodziny i każdego dziecka polskiego. Każdy Polak i każda Polka odpowiada przed narodem i przed setkami milionów ludzi, walczących o pokój na świecie, za swój wkład do tej dziejowej walki.

Zwycięstwo zależy od wysiłku i ofiarności każdego i wszystkich, od dnia, na każdym posterunku pracy i walki, nauki i twórczości.

Narodowy Plebiscyt pokazał, jak wielką siłą jest ruch obrońców pokoju — jak potężne zasoby energii społecznej i uczuć patriotycznych

może on wyzwolić w najszerszych masach narodu.

Trzeba tę energię i te potężne siły wprzeżyć w służbę wielkiego dzieła wzmocnienia siły Polski, wzmocnienia siły pokoju. Trzeba, by zapał i ofiarność jaką okazali w dniach Plebiscytu setki tysięcy ludzi stojących dotąd na uboczu — służyła sprawie ojczyzny aktywnej w każdym dniu, w każdej godzinie, w każdym zakątku naszego kraju. Trzeba, by komitety obrońców pokoju ogniskowały wysiłek pracy społecznej milionów ludzi dla przyspieszenia naszego budownictwa, dla rozwoju naszej kul-

tury, dla zwalczania fałszywej imperialistycznej propagandy, szerzonej prawdy o wzroście siły pokoju.

Ruch obrońców pokoju, osiągniętych zwycięstw w wielkich narodowych kampaniach musi jeszcze głębiej przeniknąć w nasze życie codzienne.

Polski Komitet Obrońców Pokoju wzywa wszystkie komitety i bojowników pokoju — robotników i chłopów, inteligentów, księży i rzemieślników, uczonych i artystów, kobiety i młodzież — do wyteżonej pracy nad umocnieniem narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni, nad dalszym podniesieniem produkcji przemysłowej i rolniej, nad dalszym rozwojem i rozkwitem kultury, nauki i kultury narodowej, dalszym zacieśnieniem przyjaźni z potężną twierdzą pokój, z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, z wszystkimi ludźmi dobrej woli, którzy wraz z nami skupiają się wokół Światowej Rady Pokoju, aby zagrozić drodze szaleńcom imperialistycznym, zagrozić drodze wojnie i barbarzyństwu.

WSZYSCY DO SZEREGÓW NARODOWEGO FRONTU WALKI O POKÓJ I PLAN 6-LETNI!

POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ!

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko-radzieckiej umowy

o zamianie odcinków terytoriów państwowych

WARSZAWA PAP. 5 czerwca 1951 roku w Warszawie minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej ST. SKRZESZEWSKI i ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Rzeczypospolitej Polskiej A. A. SOBOLEW, dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych umowy pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o zamianie odcinków terytoriów państwowych, podpisaną w Moskwie 15 lutego 1951 roku i ratyfikowaną przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dnia 28 maja 1951 r. na podstawie uchwały Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 26 maja 1951 roku oraz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 31 maja 1951 roku.

Przy wymianie dokumentów ratyfikacyjnych byli obecni: ze strony polskiej wiceminister spraw zagranicznych S. Wierbowski, dyrektor Biura Prawno-Traktatowego MSZ M. Lachs i p.o. dyrektora departamentu MSZ E. Paduchowa, ze strony radzieckiej radca ambasady ZSRR D. I. Zaikin, radca ambasady ZSRR I. S. Kuźniecowa i sekretarz ambasady ZSRR J. K. Podolski.

Przy wymianie dokumentów ratyfikacyjnych byli obecni: ze strony polskiej wiceminister spraw zagranicznych S. Wierbowski, dyrektor Biura Prawno-Traktatowego MSZ M. Lachs i p.o. dyrektora departamentu MSZ E. Paduchowa, ze strony radzieckiej radca ambasady ZSRR D. I. Zaikin, radca ambasady ZSRR I. S. Kuźniecowa i sekretarz ambasady ZSRR J. K. Podolski.

Naród niemiecki wypowiada się przeciw wojnie

Olbrzymi rozmach referendum ludowego w całych Niemczech

BERLIN PAP. Jak wynika z prowizorycznych danych, przeważająca większość ludności NRD już w niedzielę — w pierwszym dniu referendum ludowego — wypowiedziała się przeciwko remilitaryzacji Niemiec i na rzecz zawarcia pokoju jeszcze w r. 1951.

W licznych obwodach NRD głosowali już w niedzielę wszyscy uprawnieni do udziału w referendum ludowym.

Laureat nagrody narodowej Paul Wolf ogłosił odezwę, w której apeluje do pozostałych obywateli, by nie zwlekali ze złożeniem głosu. Powinniśmy wszyscy — głosi m. in. odezwa — przyczynić się do przekształcenia referendum w jednomyślną manifestację pokojową narodu niemieckiego. Pokażmy anglo-amerkańskiemu podżegaczom wojennym, że przyłączyliśmy się zdecydowanie do wielkiego światowego ruchu obrońców pokoju i że nigdy już nie będziemy przelewali krwi w interesie imperialistów. Pragnąc zbudować sobie szczęśliwą pokojową przyszłość.

Mimo szykan i represji lud Niemiec zachodnich głosuje za pokojem

BERLIN PAP. Agencja ADN donosi, że ludność Niemiec zachodnich i Berlina zachodniego, mimo represji ze strony władz bierze coraz liczniejszy udział w referendum.

O rozmachu referendum świadczą m. in. fakt, że trybunał administracyjny w Sztutgarcie musiał pod naciskiem opinii publicznej odwołać zakaz referendum w tym mieście.

Według doniesień agencji ADN, w Bonn spośród 28.643 osób, które wzięły udział w referendum, 25.118 osób wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji i za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami jeszcze w tym roku.

W Zagłębiu Ruhry 90 proc. górników spośród tych, którzy wzięli udział w głosowaniu — wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji.

W Düsseldorfie odbył się wielki wiec robotników zakładów „Muelheimer Bergensverein“. Olbrzymią większością głosów powzięto uchwałę wzięcia udziału wraz z górnikami kopalni „Hagenbeck“ i „Rosenblumendelle“ w referendum.

W Zagłębiu Saary mimo zakazu marionetkowego „rządu“ referendum przeciwko remilitaryzacji przebiegał pomyślnie. Spośród osób, które wzięły udział w głosowaniu, 89 proc. wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji.

Coraz większe straty ponosi lotnictwo amerykańskie w Korei

PEKIN PAP. Ogłoszony w dniu 5 czerwca komunikat dowództwa naczelnego Korejskiej Armii Ludowej donosi, że na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi odparły kontrataki amerykańsko-angielskich wojsk interwencyjnych zadając im znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

W dniu 5 czerwca strzelcy niszczyciele samolotów zestrzelili pięć samolotów amerykańskich.

W ciągu tygodnia, który zakończył się 28 maja, artyleria przeciwlotnicza ochotników chińskich i Korejskiej Armii Ludowej zestrzeliła lub uszkodziła

Polska składa hołd wielkiemu rewolucjonście

Wspaniały pomnik Feliksa Dzierżyńskiego stanie na Placu Bankowym w Warszawie

WARSZAWA PAP. — W 25 rocznicę śmierci Feliksa Dzierżyńskiego — na Placu Bankowym w Warszawie, w miejscu, gdzie wielki syn narodu polskiego, jeden z czołowych przywódców polskiej klasy robotniczej, bohater Rewolucji Październikowej, płomienny rewolucjonista przemawiał w dniu 1 maja 1905 roku do 80-tysięcznej rzeszy manifestantów — stanie jego pomnik.

Tło architektoniczne monumentalnej, 12 metrowej sylwety pomnika stanowić będzie całkowicie przebudowany Pl. Bankowy, już w najbliższym czasie jeden z największych i najpiękniejszych placów stolicy.

Przebudowany Plac Bankowy stanowić będzie, obok Marienszta

tu, jeden z najpiękniejszych motyłów trasy W-Z i budującej się wielkiej Warszawy.

Naród włoski ostrzega podżegaczy wojennych Wielki sukces sił pokoju w wyborach na Sycylii

RZYM PAP. Ogłoszone wyniki wyborów do parlamentu regionalnego na Sycylii przedstawiają się następująco:

Chrześcijańska demokracja otrzymała 666.128 głosów (w 1948 roku — 1.663.454), blok ludowy — 644.752 (w 1948 roku 464.088), neofaszyści 272.250 (70.000), sara-gatowcy — 86.000 (109.000), monarchiści — 177.000 (197.000), reszta głosów otrzymała rozmaite ugrupowania lokalne.

W stosunku procentowym chrześcijańska demokracja otrzy-

mała 31,3 proc. głosów, blok ludowy — 30,2 proc., neofaszyści — 13 proc., sara-gatowcy — 4 proc., monarchiści — 8 proc.

„Unita“, omawiając wyniki wyborów na Sycylii stwierdza: jesteśmy świadkami wspaniałego postępu sił ludowych. Na Sycylii uktad sił 2 1948 roku został obalony.

Chrześcijańska demokracja, która uzurpuje sobie prawo rzadzenia Włochami, straciła ona we Włoszech północnych i na Sycylii łącznie 1.548.000 głosów. Jest to surowa kara, jaką naród zastosował wobec chrześcijańskiej demokracji za politykę nędy i wojny, za podporządkowanie Włoch interesom USA.

Wynik wyborów jest uroczystym ostrzeżeniem narodu włoskiego pod adresem podżegaczy wojennych.

Komuniści japońscy wnoszą w parlamencie projekt zwołania konferencji czterech mocarstw

PEKIN PAP. — Jak donoszą z Tokio, frakcja parlamentarna Komunistycznej Partii Japonii wniosła w dniu 26 maja w niższej izbie parlamentu japońskie go projekt rezolucji w sprawie zwołania konferencji czterech mocarstw w celu zawarcia traktatu pokojowego z Japonią. Projekt rezolucji stwierdza m. in.: Izba niższa zwraca się z prośbą o zwołanie w bieżącym roku konferencji ministrów spraw za-

granicznych czterech mocarstw — Stanów Zjednoczonych, Chińskiej Republiki Ludowej, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego w celu zawarcia sprawiedliwego i wszechstronnego traktatu pokojowego z Japonią zgodnie z deklaracją poczdamską, biorąc pod uwagę szczerze dążenie 80 milionowego narodu japońskiego do całkowitej niezależności Japonii i trwałego pokoju światowego.

Naród japoński uważa, iż udział przedstawicieli narodu chińskiego w zawarciu traktatu pokojowego z Japonią jest warunkiem nieodzownym.

Prawdziwym przedstawicielem narodu chińskiego jest centralny rząd ludowy Chińskiej Republiki Ludowej, a nie „rząd“ Ciang Kai-szeka na Tajwanie. Dlatego też w konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw winni wziąć udział przedstawiciele rządu Chińskiej Republiki Ludowej.

Takiej „pomocy“ Indie nie potrzebują

LONDYN, PAP. Jak donosi Agencja Reutersa, oficjalny przedstawiciel rządu hinduskiego oświadczył, że Indie odrzuciły propozycję Kanady, która chciała ofiarować Indiom niskogatunkowe zboże, aby opłacać gołód w tym kraju. Przedstawiciel rządu hinduskiego dodał, że „tego rodzaju zbożem karmi się bydło, a nie ludzi“.

Szczere omówienie sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych drogą do rozładowania napięcia w Europie

Odpowiedź rządu ZSRR na notę mocarstw zachodnich

PARYŻ PAP. W dniu 4 bm., po 3-dniowej przerwie, odbyło się posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji, któremu przewodniczył przedstawiciel Francji — Parodi.

Jak wiadomo, w dniu 31 maja br. przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji na wstępnym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, wręczyli wiceministrowi spraw zagranicznych ZSRR — Gromyko identyczne noty, które stwierdzają, że nie osiągnięto po rozumieniu odnośnie możliwości do przyjęcia przez wszystkich porządku dziennego i proponują zwołanie w Waszyngtonie 23 lipca konferencji ministrów spraw zagranicznych na podstawie jednego z trzech wariantów porządku dziennego, przedstawionych przez delegację trzech mocarstw w dniu 2 maja. Kopie wyżej wymienionych not zostały w tymże dniu wysłane przez ambasady USA, Anglii i Francji do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR.

Gromyko w imieniu rządu radzieckiego przekazał przedstawicielom USA, W. Brytanii i Francji odpowiedź rządu radzieckiego na noty ich rządów z dnia 31 maja.

TEKST NOTY RZĄDU RADZIECKIEGO BRZMI:

Rząd radziecki uważa, podobnie jak uważał przedtem, że nieodzowne i pożyteczne jak

najwyższe zwołanie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw dla omówienia najważniejszych zagadnień, dotyczących zlikwidowania napięcia w Europie i utrwalenia pokoju.

Jednakże rząd radziecki uważa, że byłoby rzeczą niecelową przerwanie pracy konferencji zastępców ministrów w Paryżu i że należałoby dać tej konferencji możliwość kontynuowania swej pracy nad uzgodnieniem porządku dziennego Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i nad sprawą włączenia do porządku dziennego zagadnienia paktu atlantyckiego i baz wojennych Stanów Zjednoczonych, jako punktu niezgodnego.

Rząd radziecki uważa, że szczere omówienie sprawy amerykańskich baz wojennych i paktu atlantyckiego, która jest główną przyczyną pogorszenia stosunków między ZSRR i trzema mocarstwami, znacznie rozładowałoby atmosferę napięcia w Europie i ułatwiłoby pracę konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

W związku z tym rząd ra-

dziecki będzie gotów wysłać bez zwłoki swego przedstawiciela na konferencję Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Waszyngtonie, skoro tylko konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu pozytywnie rozstrzygnie sprawę włączenia do porządku dziennego punktu dotyczącego paktu atlantyckiego i baz wojennych Stanów Zjednoczonych.

Kopie wyżej wymienionej noty rządu radzieckiego wysłane zostały dnia 4 czerwca przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR do ambasad Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w Moskwie.

Przedstawiciel W. Brytanii — Davies oświadczył, iż rząd jego

uważnie przestudiuje notę radziecką i że nie chce on uprzedzać decyzji swego rządu. Jednakże Davies dodał, że uważa za „całkowicie niecelowe” kontynuowanie konferencji zastępców, jeśli delegacja ZSRR będzie nalegała na włączenie do porządku dziennego sprawy paktu atlantyckiego i baz wojennych Stanów Zjednoczonych.

Jessup i Parodi stwierdzili, że przekazał notę rządu radzieckiego swym rządów.

Przewodniczący Parodi zaproponował wyznaczenie kolejnego posiedzenia na dzień 6 czerwca, wyrażając nadzieję, że do tego czasu rządy trzech mocarstw zachodnich potrafią sprecyzować swe stanowisko wobec noty rządu radzieckiego.

Tylko w ZSRR i krajach budujących socjalizm posiada kobieta pełnię praw politycznych i społecznych

Wicemin. Z. Dembińska o posiedzeniu w Radzie Gosp.-Społ. ONZ

WARSZAWA. PAP. Wiceminister Oświaty — Zofia Dembińska, która jako delegatka Polski uczestniczyła w ostatnim, nowojorskim posiedzeniu Komisji Praw Kobiet przy Radzie

Gospodarczo-Społecznej Organizacji Narodów Zjednoczonych po powrocie do kraju udzieliła przedstawicielowi PAP wypowiedzi na temat obrad tej komisji.

„Obrady Komisji Praw Kobiet — mówi Zofia Dembińska — wykazały niezbicie, że pełnię praw politycznych i społecznych posiada kobieta tylko w krajach prawdziwej demokracji — w Związku Radzieckim i państwach budujących socjalizm. W krajach kapitalistycznych, gdzie kobiety nie mają zapewnionej opieki nad matką i dzieckiem, gdzie odsuwane są od życia politycznego i gospodarczego, a praca ich płatna jest niżej niż praca mężczyzn. Np. w Stanach Zjednoczonych w niektórych zawodach przeciętna płaca kobiet jest o połowę niższa od płacy mężczyzn. Tragiczna wprost sytuacja kobiet — jak wynika z obrad komisji — w przeszło 20 krajach kolonialnych i zależnych. W niektórych krajach jeszcze istnieje handel kobietami.

Delegacje radziecka i polska domagały się na obradach aby Rada Gospodarczo - Społeczna dażyła zdecydowanie do zapew-

Telegram kondolencyjny min. Skrzyszewskiego z powodu zgonu tow. Bela Szanto b. posta węgierskiego w Warszawie

Minister Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej — dr Stanisław Skrzyszewski wystosował następujący telegram do ministra Spraw Zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej p. Kiss Karoly:

TOWARZYSZ KISS KAROLY
Minister Spraw Zagranicznych
Węgierskiej Republiki Ludowej

Budapeszt

Głęboko wzruszony wieścią o zgonie towarzysza Bela Szanto proszę Was, towarzyszu Minister, o przyjęcie wyrazów głębokiego współczucia. Przy pełnieniu swej misji w naszym kraju niedożałowanej pamięci minister Szanto przyczynił się w wielkim stopniu do zacieśnienia przyjaźni i braterskiej współpracy między naszymi krajami.

Zegnamy w zmarłym wielkiego bojownika o sprawę socjalizmu i szczerego przyjaciela Polski.

Dr STANISŁAW SKRZYSZEWSKI

„Zwycięzimy, gdyż nasza sprawa jest słuszna, gdyż za nami stoja miliony ludzi na całym świecie”

Listy żołnierzy koreańskich do polskich obrońców pokoju

WARSZAWA. PAP. Bohaterscy żołnierze koreańscy, walczący o wolność i niepodległość przeciwko imperialistom amerykańskim, przestali do Polskiego Komitetu

Obrońców Pokoju setki listów, w których przesyłają bojowe pozdrowienia z pierwszej linii frontu i wyrażają w nich najgłębsze uczucia przyjaźni do narodu polskiego, budującego w twórczej pokojowej pracy Polskę socjalistyczną. Głęboką wiarą w ostateczne zwycięstwo narodu koreańskiego nad barbarzyńcami amerykańskimi przepojony jest każdy wiersz listów.

„Naród nasz, który powstał w obronie ojczyzny, natchniony symпатią i poparciem miłującej pokój ludzkości, na czele której stoi wielki Związek Radziecki, zdecydowany jest walczyć do ostatniej kropli krwi” — czytamy w liście żołnierza jednostki nr 871 Armii Ludowej — Om Din-kab.

Bohaterscy żołnierze Armii Ludowej podkreślają, że solidarność narodu polskiego i innych narodów z ich walką jest dla nich natchnieniem i moralnym poparciem w zmaganiach z najeźdźcą amerykańskim. „Przesłany przez was samolot sanitarny — czytamy w innym liście — napawa nas głęboką wiarą, że nie jesteśmy sami, że po stronie naszego narodu stoja miliony przyjaciół — zwolenników pokoju, którym przewodzi wielki Stalin”.

Jugosłowiańska prowokacja na sesji Komisji Dunajskiej

MOSKWA. PAP. Jak donosi Agencja Tass z Bukaresztu, w dniach 23 maja — 2 czerwca odby-

wała się w stolicy Rumunii sesja Komisji Dunajskiej, na której uchwalono „główne wytyczne żegluga na Dunaju”. Na posiedzeniu odbytym 2 czerwca przedstawiciel jugosłowiański, który przez cały czas utrudniał obrady sesji, usiłując nie dopuścić do uchwalenia „głównych wytycznych żegluga na Dunaju”, oświadczył, że w myśl polecenia rządu jugosłowiańskiego opuszcza sesję i wraca do Belgradu.

Jak się stało wiadome, decyzję tę rząd belgradzki powziął jeszcze przed rozpoczęciem sesji. Przez długi czas prasa amerykańska, angielska i jugosłowiańska prowadziła kampanię przeciwko Komisji Dunajskiej, przygotowując w ten sposób grunt dla wycofania się przedstawicieli jugosłowiańskiego z obrad sesji. Wycofanie się przedstawicieli jugosłowiańskiego z dalszych obrad zostało jedynym potępnym przez wszystkich pozostałych uczestników sesji, jako prowokacyjny krok, wymierzony przeciwko współpracy krajów naddunajskich, po czym sesja kontynuowała swe obrady.

Układ handlowy między NRD i Czechosłowacją

PRAGA. PAP. Jak podaje Czechosłowacka Agencja Telegraficzna, w dniu 5 bm. podpisany został w Pradze układ handlowy na rok 1951 między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Republiką Czechosłowacką. Niemiecka Republika Demokratyczna do starzeć będzie Czechosłowacji surowców przede wszystkim dla przemysłu chemicznego i gumowego, nawozów sztucznych i innych artykułów. Czechosłowacja dostarczać będzie Niemieckiej Republice Demokratycznej wyrobów przemysłu metalurgicznego i lekkiego oraz innych towarów.

Wyższa wydajność pracy musi zapewnić robotnikom wzrost zarobków

Uchwała Prezydium Rządu o postępowaniu przy rewizji norm pracy

WARSZAWA. PAP. Wyrastającą świadomością klasy robotniczej jest zrozumienie znaczenia wzrostu wydajności pracy w walce o wykonanie Planu 6-letniego.

Znalazło to swoje odbicie w oddolnej inicjatywie mas pracujących przy przeprowadzaniu rewizji norm pracy na przełomie 1950 — 1951 r.

Zdarzają się jednak przypadki powtórnej rewizji norm pracy, nieuzasadnionej zmianami warunków produkcyjnych i technicznych, przy tym niesłusznym motywem takich rewizji jest w niektórych wypadkach wysokie przekraczanie norm już przewidzianych.

W celu uporządkowania i ustalenia zasad oraz warunków przeprowadzenia rewizji norm pracy, jako też zapewnienia pracowników słusznego wzrostu jego zarobku, uwarunkowanego wzrostem wydajności, Prezydium Rządu powzięło uchwałę w sprawie postępowania przy przeprowadzaniu rewizji norm pracy.

Uchwała zabrania kierownikom zakładów pracy gospodarki społecznej przeprowadzania zmiany prawidłowo ustalonych norm pracy w innym trybie, niż określony przez Prezydium Rządu. Rewizję norm pracy powszechnie obowiązujących (jednolitych) oraz obowiązujących w całej gałęzi gospodarki narodowej (branżowych) przeprowadza się na podstawie uchwały Prezydium Rządu, po porozumieniu się z Centralną Radą Związków Zawodowych.

Rewizję norm zakładowych na prawie powtarzające się przeprowadza się na podstawie zarządzenia ministra, wydanego w porozumieniu z zarządem głównym właściwego związku zawodowego.

W obu wymienionych wypadkach wniosek o rewizję ustalonych norm nie może być wniesiony wcześniej, niż po upływie jednego roku od stosowania norm poprzednio ustalonych.

Nowe normy pracy wprowadza w życie kierownik zakładu pracy w porozumieniu z radą zakładową.

Po wprowadzeniu w życie nowych norm, fakt ich przekraczania przez robotników, nie spowodowany nowymi zmianami warunkami pracy, nie może stanowić podstawy do ich powtórnej natychmiastowej rewizji.

Natomiast w przypadkach zmiany procesu technologicznego lub wprowadzenia istotnych usprawnień organizacyjnych-technicznych dla poszczególnego procesu pro-

dukcyjnego, to znaczy w wypadkach zmieniających warunki pracy w sposób trwały, kierownik (dyrektor) zakładu pracy ustali w porozumieniu z radą zakładową nową normę pracy, odpowiadającą nowym warunkom jej wykonania.

Ustalona w ten sposób norma podlega zatwierdzeniu przez bezpośrednią nadrzedną jednostkę zakładu pracy, w porozumieniu z zarządem głównym właściwego związku zawodowego. Do czasu tego zatwierdzenia norma ma charakter tymczasowy.

Przy wprowadzeniu nowych

norm, administracja gospodarcza, a więc dyrektor centralnego zarządu, dyrektor zjednoczenia i dyrektor zakładu, odpowiada za stworzenie robotnikom najdogodniejszych warunków pracy, przede wszystkim przez przeanalizowanie i usprawnienie organizacji zarówno zakładu, jak i miejsca roboczego oraz przez odpowiednie wzmocnienie pracy instruktażowo-szkoleniowej — w celu dopomoczenia robotnikom w wykonaniu i przekraczaniu nowych norm, a co za tym idzie — w osiągnięciu wyższej wydajności pracy i wyższych zarobków.

Notatki z podróży do NRD

STAL DLA POKOJU

Wielka „Max Hütte” należała ongiś do koncernu Flicka. Dziś — tak jak i wszystkie inne wielkie zakłady — jest własnością robotników. „Ten zakład pracy należy do Ciebie, strzeż go!” — głosi hasło przed wejściem do huty. Flick eksploatował hutę, nie dbając zupełnie o jej wyposażenie, nie dbał o rozwój huty, położonej daleko od Westfalii, od Zagłębia Ruhry. W ramach koncernu huta była jednym z wielu źródeł zysku, reszta nie interesowała pana Flicka. Dziś „Max Hütte” daje stal dla odbudowy republiki, dla wykonania planu pięcioletniego NRD. Huta produkuje teraz dwa razy więcej stali niż pod rządami koncernu. Ale na czele koncernu stał stary wyzyskiwacz, znany i u nas na Śląsku, Flick, dziś zaś pracą huty kierują robotnicy, a dyrektorem jest również były robotnik — obecnie inżynier, Herbert Grün.

Takich jak on jest zresztą w hucie znacznie więcej. Np. wytapiać Herman Relz uczył się, awansował i dziś po przejściu w szeregi szczebli jest również inżynierem. Albo Rudolf Zopf, zmianowy, z robotnika doszedł do majstra.

To są właśnie nowi ludzie, dzięki którym stara i zdawałoby się nie nadająca się do dalszej eksploatacji huta produkuje więcej niżby to się kiedykolwiek panu Flickowi śniło.

Nie przyszło to łatwo. Koncern starał się wszystkimi siłami uniemożliwić produkcję huty. Zużyte walce można było wymienić, ale trzeba było zamówić je w zachodnich Niemczech u pana Mac Cloya i Adenauera — oni byli dotychczas jedynymi dostawcami walców. Odmówili jednak dostaw, licząc, że w ten sposób uniemożliwią hutę i położą plan. Pomylili się. W historii „Max Hütte” zapisano na zawsze opis zebrania, na którym młody robotnik, sekretarz FDJ, Horst Feige, zaproponował sporządzenie walców własnymi siłami. „To prawda — mówił Feige — że nie robiliśmy nigdy walców. Nie wiemy nawet dobrze, jak się to tego zabrać, ale również nigdy nie mieliśmy

własnej huty, która musi i będzie pracować dla nas, dla republiki i pokoju”.

Robotnicy „Max Hütte” z dumą opowiadają dzieje swoich wysiłków dla zdobycia walców. Zapał robotników udzielił się i starymu bezpartyjnemu inżynierowi Kutowi Seuberlich. Pomógł on robotnikom opracować plan, którego wykonanie uruchomiło walcownię huty. Kronika zakładu mówi, że jest to pierwszy wypadek, aby walce wykonane zostały własnymi siłami huty. Robotnicy dodają przy tym, że nie jest to ostatni wypadek. Niech się imperialistom nie zdaje, że jednym zakazem potrafią wstrzymać nasze plany.

Dziś huta pracuje pełną parą. Pomogli fa-chowcy radziecy i polscy, polski kok uruchamia piec. „Plan 5-letni — powiedział Walter Ulbricht — oparty jest na przyjaznych stosunkach i gospodarczej współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, na współpracy z obozem pokój”. Wiedzą o tym dobrze i rozumieją to robotnicy w „Max Hütte” — dali oni w I kwartale 1951 r. trzy razy większą produkcję, niż w 1947 roku. Zależy żyje planem, którego celem jest podnieść dobrobyt NRD, służyć walce o jedność Niemiec demokratycznych i pokój miłujących. Plan 5-letni zakłada osiągnięcie w roku 1955 wzrostu produkcji o 190 proc. w stosunku do roku 1950 — oznacza to w porównaniu z rokiem 1936 dwukrotnie wyższą produkcję na terenie NRD. W krajach kapitalistycznych, mimo zamówień wojennych, wzrost średniej produkcji rocznie osiąga zaledwie 3—5 proc. W żadnym kraju, na którym anglo-amerykańskie monopole położyły swoją brudną łapę, nie można osiągnąć takiego wzrostu produkcji, jaki osiąga Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Coraz więcej ludzi rozumie to już w NRD.

Wiele rzeczy się zmieniło w hucie od czasów rządów pana Flicka. Pracuje tu 136 oddziałowych komitetów pokoju, które organizowały specjalne brygady produkcyjne.

Przy hucie istnieje specjalna księgarnia wydawnictw partyjnych, technicznych i li-

teratury pięknej. Dzienny obrót tej księgarni wynosi ponad 400 marek. Ludzie uczą się i dużo czytają — dopiero w NRD można czytać Zweiga, Kischę, Brellę, książki, które za rządów Flicka palono na stosach jako czerwona propaganda. Dziś są to książki najbardziej poczytne. Z dużej biblioteki zakładowej korzysta 30 proc. zatrudnionych, a statystyka czytelnictwa wykazuje największe zainteresowanie książkami radzieckimi. Wielu robotników prenumeruje książki, otrzymując je wprost do domu.

Właśnie w czelny robotnicy opowiedzieli mi historię rurociągu wodnego dla huty, jakby żywcem wyjętą z książki Ażajewa. Huta odczuwała poważny brak wody, trzeba było ten problem radykalnie rozwiązać, albo zdecydować się na ograniczenie produkcji. Najbliższym źródłem wody była zaporowa wodna na rzece Saale. W linii prostej trzeba było pokonać odległość niebytu duża — 7 km, ale drogę zagradzały góry. I znowie rzekę zaprojektowali rurociągi, obliczając czas jego budowy na jeden rok. Inżynierowie projektowali po staremu, ale załoga była już w dużej części wychowana przez partię, rozumiała, że huta jest własnością narodu. Tego inżynierowie nie brali pod uwagę i dlatego obliczenia ich okazały się całkowicie nierealne. Organizacja partyjna i młodzież wystąpiła z inicjatywą utworzenia ochotniczych brygad budowlanych, rozpoczęło masowe współzawodnictwo. Do pracy stanęli wszyscy — robotnicy, młodzież, rodziny, nawet stara, bezpartyjna inteligencja techniczna dała się porwać powszechnemu zrywowi.

Właśnie stoimy przy zaporze i oglądamy rurociągi, który prostą linią czarnych rur pnie się poprzez górę, niosąc życiodajną wodę dla huty. Wiedzie ile trwała budowa? Trzy miesiące — trzy miesiące zamiast roku. To są właśnie nowe Niemcy — tak odradza się naród.

Załoga „Max Hütte”, tak jak miliony innych zobaczyła inną drogę, poznała prawdę i z drogi tej nie da się już sprowadzić.

T. GALINSKI

W walce o rewolucyjną praworządność o dalsze zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego

Z obrad rozszerzonego Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku

Zacieśnienie i umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego jest nieodzownym warunkiem zwycięstwa mas pracujących w walce o zbudowanie ustroju socjalistycznego. Podstawą tego sojuszu jest prawidłowa i konsekwentna realizacja wskazań, zawartych w lenińskiej formule: „oprzedzić się na biedniaku, wzmacniać sojusz ze średniakiem, ani na chwilę nie zaprzestawać walki z kulakiem”.

W organizacji gryfickiej wojewódzkiego kilka szkodliwych łamała linię partii, linię zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego w walce o pokój i Plan 6-letni, zamiast systematycznej pracy politycznej, stosowała metody przynusy i zastraszania, niejednokrotnie pechając w ten sposób chłopów mało i średniorolnych w objęciu kulaków. Jednym z przejawów tej szkodliwej działalności kilku gryfickiej było naruszenie praw, ustalonych przez państwo ludowe.

Biuro Polityczne KC PZPR w swej uchwale ostro potępiło antypartyjne praktyki kilku gryfickiej oraz wyciągnięto należyte konsekwencje wobec winnych.

Omawiając w swym wyczerpującym referacie na rozszerzonym Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku uchwale Biura Politycznego w sprawie gryfickiej, tow. Czesław Domagała stwierdził, że przejawy łamania praworządności i niewłaściwego stosunku do chłopów występowały również na Wybrzeżu. Okoliczność, że fakty te nie stanowiły zjawiska masowego oraz że nie było w nich takiego nasilenia zlewej woli, jak w Gryficach, nie upoważnia bynajmniej do samopuszczenia. Przyczynając kilka przykładów jaskrawego naruszenia praworządności (jak np. w powiatach tczewskim, starogardzkim, leborskim, wejherowskim i elbląskim), tow. Domagała wskazał, że odpowiedzialność za te fakty ponosi kierownictwo komitetów partyjnych oraz towarzysze, pracujący w radach narodowych, którzy przez dłuższy czas tolerowali a czasem nawet zamazywali podobne fakty i nie przyśluchiwali się w sposób dostateczny wszelkim sygnałom, płynącym z terenu.

Uczestnicy dyskusji podkreślając słuszność tez, zawartych w referacie, uzupełnili go szeregiem spostrzeżeń. Słusznie wskazywali w swych samokrytycznych wystąpieniach tow. Olejniczak, Wziętek, Szuflika, Świszcz i inni, że jedną z przyczyn popełnianych błędów była niedostateczna łączność z masami, oderwanie się nie których działaczy partyjnych od mas, biurokratyczny niekiedy styl pracy komitetów partyjnych, a przede wszystkim — niedostateczna nie głębokie zrozumienie nauki Lenina i Stalina o istocie sojuszu robotniczo-chłopskiego i roli średniorolnego chłopstwa w tym sojuszu.

Tow. Tusk podkreślił, że musimy budować front narodowy na wsi w oparciu o szeroki udział chłopów średniorolnych w pracy nad realizacją zadań gospodarczych, stojących przed wsią. Chłopi kaszubscy podnoszą doniosłą pomoc państwa i klasy robotniczej dla wsi i w Siewie Pokoju wykazywali swą patriotyczną postawę, realizując i przekraczając swe zobowiązania we współzawodnictwie. Jednak, jak wskazywali tow. Tusk, Szuflika, Kłaman i inni, nasze organizacje partyjne ciągle jeszcze niedostatecznie pracują na wsi kaszubskiej i często jeszcze zapominają o obowiązku realizacji dotychczasowej pracy wśród Kaszubów i autochtonów uchwale wojewódzkiej konferencji partyjnej i kontroli wykonania tej uchwały.

Jak słusznie wykazali tow. tow. Zebrowski, Walek i Kruszewski, brak analizy sytuacji w terenie oraz metody „kierowania” za biurka, niedostateczne wnikanie w pracę podstawowych organizacji, nie zawsze właściwy styl pracy instruktorów partyjnych — utrudnia komitetom partyjnym ujawnienie błędów, popełnianych w terenie oraz ich naprawienie.

Oportunistyczny liberalizm w stosunku do przejawów awanturnictwa wobec chłopów i naruszania praworządności, niedocenianie masowej pracy politycznej w terenie i próby zastępowania jej komendowaniem, pogoni za wynikami cyfrowymi w akcjach gospodarczych bez zastanowienia się nad tym, jakimi metodami osiągnięte są te wyniki — sprzyjały powstawaniu warunków, w których niektórzy działacze partyjni i administracyjni uważali, że można stosować sprzeczne z linią partii metody pracy. Mówili o tym tow. tow.

Wasilewski, Białach, Stawicki i inni.

Sekretarz KW tow. St. Krupa w swym przemówieniu wskazał na niewłaściwy styl pracy komitetów partyjnych, które za mało opierają się na podstawowych organizacjach partyjnych, za mało pracują z ich sekretarzami i usiłują często wykorzystywać aktywność administracyjną do wszystkich prac. Tow. Krupa zwrócił uwagę również na istnienie braków w dziedzinie rozbudowy organizacji partyjnych na wsi, pracy z kandydatami i przyciągania najbardziej świadomych chłopów pracujących, w pierwszym rzędzie — biedoty — do partii.

— Prawo rewolucyjne obowiązuje każdego członka partii — mówił tow. Ziolkowski, przewodniczący WKKP. — Samowola, sobiępaństwo, objawy demoralizacji będą jak najostrejsze tępione przez partię.

Stawiając obszernie i wyczerpująco zagadnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, poświęcając wiele uwagi słusznym wnioskom w sprawie stylu pracy i kierownictwa organizacjami terenowymi ze strony KW i KP — towarzysze w dyskusji nasłuchiwać także dość szeroko zagadnienie frontu narodowego na wsi. Walka o scementowanie i umocnienie frontu narodowego jest podstawowym obowiązkiem wszystkich wiejskich organizacji partyjnych, wszystkich członków partii. Mówili o tym, w dyskusji tow. tow. Tusk, Chudyk, Kruszewski, Szuflika, Kłaman, Ita doszewski, Świszcz i wielu innych.

Niektórzy towarzysze jak np. Białach, Zebrowski, Świszcz, Piotrowski i inni wskazywali na to, że dotychczas komitety partyjne i aktywność niedostatecznie wykorzystywały wykryte fakty awanturnictwa i łamania praworządności w celu wyciągnięcia z nich wniosków na przyszłość i uodpornienia towarzyszy przeciwko tego rodzaju wypaczeniom linii partyjnej. Trzeba uważnie analizować i sprawdzać nadchodzące z terenu sygnały w postaci skarg i listów, trzeba rozbudować, umocnić i zaktywizować sieć korespondentów wiejskich i ubojów ich w walce z przejawami łamania praworządności i awanturnictwa.

Uchwała Biura Politycznego wskazywała na wypaczenia i wykrywania linii partyjnej, popełnione przez towarzyszy, którzy w stop-

niu niedostatecznym przyswoili sobie zasady polityki naszej partii. Aby nauczyć towarzyszy prawidłowo realizować słuszną linię, aby uchronić ich od popełniania błędów — należy jeszcze bardziej wzmocnić i usprawnić szkolenie ideologiczne, ściśle wiążąc je z najbardziej aktualnymi problemami życia wsi — wskazywało wielu towarzyszy. Należy ściśle przestrzegać zasad kolektywnej pracy, umożliwiającej wspólne naprawienie błędów i wspólne wypracowanie słuszných wniosków — podkreślił tow. Kruszewski.

Tow. tow. Wągrowski i Marczewski mówili szeroko o pracy rad narodowych, o błędach i przejawach łamania praworządności przez poszczególne ognia aparatu administracyjnego oraz o zadaniach, stojących przed radami narodowymi i ich aktywnym w świetle uchwały Biura Politycznego.

Tow. Perun mówił o wnioskach, jakie należy wyciągnąć z uchwały Biura Politycznego w pracy na odcinku spółdzielczości produkcyjnej.

Tow. Krasucki podkreślił szczególne znaczenie uchwały dla organizacji partyjnych, działających na terenie Ziemi Odzyskanych, gdzie przejawy łamania praworządności powodują szczególnie szkodliwe skutki.

Dyskusję podsumował członek Biura Organizacyjnego i kierownik Wydziału Organizacyjnego KC PZPR tow. Władysław Dworakowski, który dał obszerną analizę wyników obrad Plenum oraz wniosków wypływających z dyskusji.

Tow. Dworakowski podkreślił, że uchwała Biura Politycznego nie oznacza bynajmniej złagodzenia walki z kulakami. Wskazuje ona jedynie, że przejawy awanturnictwa i łamania praworządności w gruncie rzeczy przeskakują nam w walce z kulakiem, ułatwiają mu jego wrogą działalność.

Nie metodami sprzecznymi z prawem rewolucyjnym, lecz w oparciu o nasze prawa, metodami szerokiej pracy polityczno-wychowawczej i uświadamiającej wśród chłopów mało i średniorolnych możemy izolować kulaka od gromady i stopniowo go ograniczać i wyplerać. Przestrzegając rewolucyjnej praworządności wzmacniając władzę ludową, wzmacniając naszą dyktaturę proletariatu.

Tow. Dworakowski zakończył swe przemówienie słowami:

Ściśle i prawidłowa realizacja uchwały Biura Politycznego jeszcze bardziej wzmocni naszą partię, ubojowi organizacje partyjne w terenie, zwiększy autorytet partii wśród najszerszych mas chłopów i robotników, pozwoli skuteczniej zwalczać wroga, wzmocni front narodowy, przyspieszy osiągnięcie całkowitego zwycięstwa w walce o zbudowanie socjalizmu w naszej ludowej ojczyźnie.

Pod hasłem zacieśnienia szeregow frontu narodowego obradował Wojewódzki Zjazd ZSL

W dniu 3 czerwca br. obradował w Gdańsku II Wojewódzki Zjazd Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, w pracach którego wzięło udział ok. 400 delegatów — chłopów mało i średniorolnych oraz członków spółdzielni produkcyjnych z terenu Wybrzeża.

Z ramienia Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL w obradach uczestniczyli członkowie Prezydium NKW — prezes Zarządu Głównego ZSL ob. J. Ozga-Michalski i wiceminister Przemysłu Rolnego ob. J. Domański.

Zjazd powitał w imieniu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku sekretarz KW tow. Stanisław Krupa, który poświęcił swe przemówienie zagadnieniu frontu narodowego, podstawą którego jest umocnienie i zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Nawiązując do uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie łamania linii partii w organizacji gryfickiej — podkreślił tow. Krupa, że podobne błędy, aczkolwiek w skali mniejszej, występowały również w niektórych gminach i powiatach naszego województwa. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza będzie bezkompromisowo tępić wszelkie przejawy awanturnictwa w stosunku do



Zaloga pogłębiarki PRC i P „Mors” zobowiązała się dokonać remontu swej jednostki na dwa tygodnie przed terminem. Zaloga zobowiązała swoje zrealizowała.

Na zdjęciu: robotnicy i marynarze Jan Szyjko, Leon Kłoka, Józef Bułt, Henryk Rostowski, Alfons Pankszeto, Stanisław Kotarski, Robert Kabel, Stefania Kozłowska przed próbą rejsu pogłębiarki.

chłopów i łamania praworządności, jako godzące w podstawy sojuszu robotniczo-chłopskiego. Jesteśmy pewni — mówił przy okazji delegatów tow. Krupa — że w walce z przejawami samowoli i łamania prawa, nadal będzie zacieśniała się i krzepła współpraca chłopów ZSL-owców i PZPR-owców — we wspólnej walce o pokój i Plan 6-letni.

Po przemówieniach powitalnych członka prezydium NKW ZSL min. ob. J. Domańskiego, przewodniczącego Prezydium WRN tow. M. Wągrowskiego, sekretarza WK Stronnictwa Demokratycznego ob. Węclika, wiceprzewodniczącego Zarządu Wojew. ZMP ob. St. Gołaty i sekretarza Zarządu Woj. ZSL tow. Rzepy, referat sprawozdawczy z działalności Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego ZSL wygłosił prezes Woj. Komitetu Wykon., ob. Czesław Puchalski.

W obszernej dyskusji zabierali głos liczni delegaci z terenu. Mówili oni o osiągnięciach mało i średniorolnych chłopów w naszym województwie i o sukcesach spółdzielni produkcyjnych, o wielkiej pomocy, jakiej udzieliła chłopom pracującym państwo ludowe i klasa robotnicza, o coraz bardziej świadomym ich udziale w walce o pokój i Plan 6-letni na wsi. Uczestnicy dyskusji mówili również o nie usuniętych jeszcze brakach i niedociągnięciach w pracy ogniw terenowych ZSL, o niedostatecznym niekiedy ich kontakcie z organizacjami partyjnymi w gromadach i gminach, o konieczności wzmocnienia pracy szkoleniowej wśród członków ZSL.

Plebiscyt Pokoju na wsi stał się akcją masową, w której chłopcy za dokumentowali swą niezłomną wolę zachowania i utrwalenia pokoju. „W naszej wsi — powiedziała ob. Maria Bigus z pow. starogardzkiego — wszyscy mieszkańcy, jak jeden mąż, podpisali karty plebiscytowe. Każdy chłop wie, że pokój oznacza dla nas szczęście, dobrobyt i jasną przyszłość dla naszych dzieci, które jedynie w państwie ludowym mogą wyrosnąć na profesorów, agronomów, lekarzy...”

„Nie można zbudować szczęśliwego życia, jeżeli wszyscy uczciwi obywatele kochający swą matkę-Ojczyznę nie zjednoczą swej pracy i wysiłków w pokojowym budownictwie — oświadczył w swym przemówieniu ob. Tadeusz Bednarek ze wsi Duża Państwa, pow. kwidzińskiego. — Razem lepiej się pracuje i lepiej są wyniki. Bogactwo — wyzyskiwacze więcej chcieliby rozbić jedność narodu i rozłuznić naszą przyjaźń z robotnikami. To im się nie uda, bo my, chłopcy pracujący, wiemy, że tylko wspólnie z robotnikami zdołamy zbudować nasze wspólne szczęście i zapewnić pokój”.

„Dzięki sojuszu robotniczo-chłopskiemu chłopcy pracujący osiągnęli coraz lepsze wyniki w swej twórczej pracy — wskazał w dyskusji ob. Wiktor Turkowski z pow. tczewskiego. — Odpowiadając na przedmawiany apel średniorolnego chłopca z Cedrów Wielkich — Stanisława Gałazki, rolnicy Wybrzeża zwycięsko przeprowadzili Siew Pokoju, rozwinęli szerokie współzawodnictwo w siewie i sadzeniu okopowych, a teraz przystępują do współzawodnictwa w przygotowaniu do żniw i sianokosów”.

Niezamowny średniak z gr. Miłwino, pow. wejherowskiego ZSL ob. Stanisław Maszeta odpowiadał na czyn spółdzielców ze wsi Dąbalewo, zobowiązał się do dodatkowej kontraktacji trzody chlew

nej, zwiększając hodowlę w swym gospodarstwie.

Stwierdzając te osiągnięcia, delegaci zjazdu wskazywali, że byłyby one jeszcze większe, gdyby została do końca usprawniona praca terenowych ogniw stronnictwa, gdyby koła gromadzkie oraz gminne komitety wykonawcze ZSL lepiej i ściślej współpracowały z organizacjami i komitetami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Delegaci ob. ob. Władysław Partyka z gromady Zambrowo (pow. Elbląg), Józef Siwoń — spółdzielca z pow. elbląskiego, Joachim Bor — średniorolny chłop z pow. wejherowskiego, Marian Wróbel z gm. Sztum-Wieś i inni — wskazywali na często niewłaściwy styl pracy niektórych komitetów wykonawczych stronnictwa, brak należytej opieki ze strony wojewódzkich i powiatowych władz ZSL nad gminnymi komitetami wykonawczymi, biurokratyczne metody pracy itd.

Nawiązując do wypowiedzi przewodniczącego Prezydium WRN tow. Wągrowskiego o roli i zadaniach rad narodowych na obecnym etapie, delegat ob. Ludwik Brzozowski stwierdził w dyskusji, że komitety wykonawcze stronnictwa często niedostatecznie kierują pracą członków ZSL wchodzących w skład rad narodowych i ich komisijs, za mało pomagają im w rozwiązywaniu konkretnych wyrastających przed nimi zadań w pracy politycznej i gospodarczej.

Bardzo wiele uwagi poświęcono w dyskusji faktom łamania praworządności, za które odpowiedzialność ponoszą niejednokrotnie członkowie stronnictwa, pracujący w radach narodowych oraz w aparacie administracyjnym i gospodarczym. Średniorolny chłop z gromady Markusy pow. elbląskiego ob. Marcin Kosłus, przytaczając konkretne fakty łamania praworządności na terenie gminy Zwierzno, mówił: „Od początku nie chcieliśmy wierzyć, aby ci naruszyciele praworządności działali zgodnie z poleceniami rządu i nie omylili się. Biuro Polityczne KC PZPR ostro potępiło naruszenie praworządności i mocno ukarało winowajców z Gryfic. Przekonał się raz jeszcze, że rząd ludowy broni interesów chłopów i nie pozwala nikomu stosować przynusu i nacisku wobec uczciwych obywateli. Dziękujemy Prezydentowi Bierutowi za tę troskę i sprawiedliwość, i zapewniamy, że będziemy wszystkimi siłami pomagali władzy ludowej w wykrywaniu i unieszkodliwianiu takich naruszcителей prawa, będziemy starali się nie dopuścić do jakichkolwiek przejawów łamania praworządności”.

Dyskusję podsumował członek Prezydium NKW ZSL, prezes Zarządu Głównego ZSL ob. Józef Ozga-Michalski.

Zjazd wybrał nowe władze statutowe Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego na Wybrzeżu. Prezesem Wojew. Komitetu Wykonawczego ZSL w Gdańsku po nowym wybraniu ob. Czesława Puchalskiego, jako wiceprezesa — ob. Franciszka Murawskiego, przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej „Przyszłość” w Kulicach, oraz średniorolnego chłopca z gminy Donimierz, pow. wejherowskiego, Leona Sychockiego. Sekretarzem WKW został ob. Jan Mazurek, a członkami Prezydium ob. ob. Jan Kukowski, Otylia Grola, Stanisław Gołaty, Andrzej Kowalczyk i Stanisław Gałazka. (A Hal.)

Przed nowymi zadaniami

Liczba ponad 18 milionów podpisów złożonych pod apelem o Pakt Pokoju jest świadectwem jedności i pokojowej woli narodu polskiego. Oznacza ona, że naród nasz zjednoczony jest jak nigdy w swej historii i, że przyświeca mu jeden cel — utrwalenie niepodległości, wywalczenie pokoju, jak najaktywniejszy i najbardziej skuteczny udział w walce jaką ludzkość prowadzi przeciwko amerykańskiemu podpalaczom świata przeciwko wrzaskom hitlerysty i Wehrmachtu. Głosami swoimi w Plebiscycie Pokoju naród polski dał wyraz temu, że sprzeciwia się jednomyślnie zbrojeniu Niemiec zachodnim przez amerykańskich miliardów i, że żąda zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami.

Liczba 18 milionów podpisów pod apelem o Pakt Pokoju mówi o wielkim i powszechnym wysiłku organizacyjnym, o ofiarnej pracy przeszło 100 tysięcy komitetów obrońców pokoju i 613 tysięcy agitatorów pokoju, wśród których było bardzo wielu bezpartyjnych robotników, chłopów, uczonych, artystów, księży, kobiet i młodzieży.

Wrogom pokoju udało się powstrzymać od złożenia głosów w plebiscycie 93 tys. 572 ludzi. Zestawienie tych cyfr: 18 milionów i 93 tys. daje prawdziwy obraz dążeń i pragnień narodu polskiego. Osiągnięliśmy wielkie zwycięstwo w walce z siewcami propagandy wojennej, z szerzycielami zamiętu, w walce o upowszechnienie tej nowej epoki, przeciwnie stawiającej się wszystkim starym wyobrażeniom ludzkim, że do wojny można nie dopuścić, że na rody rozporządzają siłami, by zdobyć i zabezpieczyć pokój.

Kampania dookoła Plebiscytu Pokoju przebiegała na znacznie wyższym poziomie politycznym niż kampania Apelu Sztokholmskiego. Aktyw Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju dowiódł w toku tej akcji i w krytycznym i samokrytycznym podsumowaniu, że zdaje sobie w pełni sprawę z wielkich zadań stojących przed ruchem obrońców pokoju i, że gotów jest do skutecznego rozwiązywania problemów, jakie w suwa walka o pokój. Wystąpienie ob. Baranowskiej, chłopki z Lubelskiej, która opowiedziała, jak potrafiła wraz z grupą agita-

torów zdemaskować kulackie próby otumaniania chłopów zmierzające do utrudnienia Plebiscytu, jak również szereg innych wystąpień, są istotnym wzbogaceniem naszych doświadczeń w walce o podniesienie świadomości politycznej narodu, to jest w walce o pokój.

Ale walka o pokój nie składa się tylko z poszczególnych akcji. Jest to walka, która musi być prowadzona z wrażliwością na potrzebę aż do zupełnego zwycięstwa. Walka o pokój powinna być sprawą każdego dnia. Nasz melunek, donoszący o 18 milionach podpisów złożonych pod apelem, znajduje i powinien znajdować coraz silniejsze potwierdzenie w codziennym produkcyjnym wysiłku obywateli polskich. Każdy podpis oznacza zobowiązanie, które powinno się wyrazić we wzrastającej aktywności produkcyjnej, w wyprodukowanych tonach węgla i stali, w wyrwanych analfabetyzmowi ludziach, w napisanych książkach i wydrukowanych mostach.

W tym też kierunku idzie uchwała przyjęta na plenarnym posiedzeniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i zobowiązanie opracowania na dzień Święta Odrodzenia — Narodowego Planu Walki Polskich Obrońców Pokoju. Uchwała ta zmierza do tego, aby nasz ruch obrońców pokoju, który odniósł istotne zwycięstwa

w wielkich kampaniach narodowych: podpisu pod Apelem Sztokholmskim, zbiórki na dzieci koreańskie i teraz w Narodowym Plebiscycie Pokoju, stał się ruchem dnia codziennego, a komitety obrońców pokoju — ogniska mi codziennego wysiłku i codziennego ofiarności milionów ludzi. Nie wystarczy bowiem, jak powiedział delegacji PKOP premier Cyrankiewicz, nienawidzić wojny, ale trzeba stałym wysiłkiem, stałą energią i mocą wywalczyć pokój.

Polski Komitet Obrońców Pokoju zwraca się do całego narodu, do członków komitetów pokoju, do aktywistów i agitatorów.

Kierowniczy organ naszej walki o pokój mówi do nas: Zebrałście wiele doświadczeń w walce o sprawę pokoju, w walce o uczynienie sprawy pokoju — przedmiotem codziennej troski i codziennej czujności ludzi pracy. Przyczynicie się na podstawie tych doświadczeń do opracowania nowego planu walki o pokój, który by był programem skutecznego zwycięstwa. Walka o pokój powinna być sprawą każdego dnia. Nasz melunek, donoszący o 18 milionach podpisów złożonych pod apelem, znajduje i powinien znajdować coraz silniejsze potwierdzenie w codziennym produkcyjnym wysiłku obywateli polskich. Każdy podpis oznacza zobowiązanie, które powinno się wyrazić we wzrastającej aktywności produkcyjnej, w wyprodukowanych tonach węgla i stali, w wyrwanych analfabetyzmowi ludziach, w napisanych książkach i wydrukowanych mostach.

W tym też kierunku idzie uchwała przyjęta na plenarnym posiedzeniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i zobowiązanie opracowania na dzień Święta Odrodzenia — Narodowego Planu Walki Polskich Obrońców Pokoju. Uchwała ta zmierza do tego, aby nasz ruch obrońców pokoju, który odniósł istotne zwycięstwa

Przed polskim ruchem obrońców pokoju, przed całym narodem polskim stają nowe wielkie zadania.

Rozwiana sanacyjna legenda

Prawdziwe oblicze przedwojennej Gdyni

Jedną z oszukańczych legend sanacji, kłamliwym mitem o jej zasługach dla narodu polskiego, była w okresie międzywojennym legenda o budowie Gdyni. Jakże daleka była ona od prawdy!

Rozpoczęcie budowy portu gdyńskiego nie było podyktowane dążeniem do umocnienia pozycji Polski na skrawku posiadanej wybrzeża, nie przyszywał mu żaden plan zbudowania podstaw własnej gospodarki morskiej i uniezależnienia się od obcej kontroli (przed wszystkim niemieckiej) w dziedzinie naszego obrotu towarowego drogą morską. Dowodem tego chociażby fakt, że rządowy projekt ustawy o budowie portu, wniesiony w roku 1922 do Sejmu, mówił jedynie o budowie „portu mniejszych rozmiarów” i nie wspominał o stworzeniu dla niego odpowiedniego zaplecza — miasta portowego.

Nic też dziwnego, że w pierwszym okresie budowa portu oddana w ręce zagranicznych przedsiębiorstw, wlokła się ospale, a Gdynia zachowywała przez dłuższy czas swój poprzedni charakter wioski rybackiej, obok której powstawała... bezplanowo budowana miejscowość letniskowa — kąpieliskowa.

Nikt nie myślał o tym, aby stworzyć robotnikom, zatrudnionym przy budowie basenów portowych i nabrzeży choćby najprymitywniejsze warunki mieszkalne, nikt nie troszczył się o ich sprawy bytowe. Tanią polską siłę roboczą oddano w pacht zagranicznemu kapitałowi, zwiększając jego zyski, robotników zaś pozostawiono ich własnemu losowi.

Nagła „konjunktura”

Tak miały się sprawy do r. 1925. Dopiero tzw. „wojna celna” z Niemcami, a następnie strajk węglowy w Anglii, zwróciły na młody port nad Bałtykiem uwagę kół wielko-kapitalistycznych. Rynki skandynawskie, na które w związku ze strajkiem w Anglii do płynął węgiel angielski, uległy zahamowaniu, stały się przedmiotem szczególnego zainteresowania śląskich koncernów węglowych, będących w dużym stopniu własnością kapitalistów zagranicznych, pod których naciskiem rząd wzmożył znacznie tempo budowy portu i wyposażenia go w niezbędne urządzenia. Jako pierwszy powstał basen węglowy. Utworzone zostały wielkie przedsiębiorstwa eksportu węgla drogą morską z „Polskarob” (Polsko - skandynawskie tow. transportowe), Giesche i in. na czele.

Za wielkimi kapitalistycznymi rekinami zaczynają sięgać do Gdyni masowo różni kombinatory i oszuści. Rząd przyznaje im ulgi eksportowe - importowe, szczerze szafuje kredytami z funduszy państwowych, wycisnie ich z drobnego podatnika.

W ślad za węglem coraz więcej towarów idzie na eksport — za bezcen w porównaniu ze sztucznymi utrzymywanymi wysokimi cenami w kraju. Dumpingowy eksport z ubogiej w artykuły przemysłowe Polski jest jeszcze jedną formą finansowania kapitalistycznych eksporterów kosztem mas pracujących w kraju. W zamian

zaś za produkt pracy milionów rak w Polsce sprowadza się w importie z zagranicy przeważnie luksusowe towary konsumpcyjne dla cienkiej warstwy kapitalistycznej - obszarnych konsumentów.

Orgia spekulacyjna

Obok interesów eksportowo-importowych, w samej Gdyni rozpoczyna się niesłychana w swych rozmiarach orgia spekulacyjna. Tereny pod port zostały wykupione przez rząd od kaszubskich chłopów i rybaków, po niskiej cenie ok. 2,50 zł za metr kw. W mieście natomiast, które siłą rzeczy zaczyna się żywić rozbudowę, parcele budowlane, wykupione przez spekulantów droższą ceną, dosłownie z dnia na dzień i wkrótce cena jednego metra kwadratowego dochodzi do zawrotnej sumy 250 zł. I oto rzecz charakterystyczna: podczas gdy biedniejsza ludność kaszubska została wyzuta z ziemi, kilka bogatych rodzin miejsowych, które posiadały w dawnej wiosce Gdyni i najbliższej okolicy rozległe grunty, utrzymywało je w swym posiadaniu, uczestnicząc później w grze na wyższych cenach i w olbrzymich spekulacyjnych zyskach.

Domy dla spekulantów za... państwowe pieniądze

Na rozchwytywanych, rosnących w cenie parcelach powstają kamienice czynszowe. Budują je właściciele parcel z kredytów publicznych, udzielanych na dogodnych warunkach — bez jakiegokolwiek własnego wkładu. Budowa przy tym wieloletniemu dofinansowaniu, w związku z ogromną drożyzną komornego, amortyzowała się w ciągu 5—6 lat. W ten sposób różni kombinatory stawiali się po zakupie parcel właścicielami dużych, nowoczesnych kamienic, nie wkładając w ich budowę ani grosza.

Były przy tym ciekawe fakty spłaty kredytów państwowych, umożliwionej spekulantom, przez samo państwo. Nowowytbudowane prywatne domy bowiem były często wynajmowane na siedziby różnych urzędów, czy instytucji państwowych i publicznych, które opłacając wysoki czynsz, w ciągu kilku lat pokrywały nim cały koszt budowy i umożliwiali w ten sposób właścicielom domu spłatę pożyczki, za którą kamienice wybudował.

Władze sanacyjne nie uczyniły nic, aby zapewnić miastu jakikolwiek planowy rozwój. Oblicze Gdyni kształtowała popierana przez rząd spekulacja. Stąd też powstały znane gdyńskie dzielnice: urbanistyczne. Tak np. obok gęsto zabudowanej głównej arterii miasta — ul. Świętojańskiej, od strony zachodniej aż do torów kolejowych leży olbrzymi pusty, zupełnie teren, za torami zaś zaczyna się znowu gęsta zabudowa. Nie zabudowany teren w samym sercu miasta był własnością dawnych miejscowych bogaczy, a późniejszych spekulantów — różnych Tutkowskich, Grubbów, Skwer-

ców i Górskich oraz napływowych kombinatorów. Czekali oni na dalszą wyżycie cen i dławili normalną rozbudowę Gdyni, a władze nie czyniły nic, aby zmienić tę sytuację.

Z braku planu nowe ulice miały powstawać przeważnie tam, gdzie budowały się kamienice czynszowe, względnie wille różnych dygnitarzy. Jako jedne z pierwszych ulic zbudowały ówczesne sanacyjne władze miejskie, przy dużym nakładzie kosztów, ulice na Kamiennej Górze, dzielnicy luksusowych wili i pałaców.

Atmosfera orgii spekulacyjnej wytworzyła podatny grunt dla różnych kombinacji i oszustw. Zwiększa budowie nielicznych w Gdyni gmachów publicznych towarzyszyło trwonienie funduszy państwowych i korupcja. Starzy gdyńscy pamiętają słynną przed wojną aferę przy budowie poczt. Kosztowała ona, jak wówczas mówiono, 5 milionów złotych i... trzy lata więzienia wykonawcy budowy. Główni jej współnicy uszli oczywiście bezkarnie. Podobnie było z dworcem kolejowym i wieloma innymi gdyńskimi budowlami.

Dzielnice nędzy i głodu

Powstanie Gdyni okrzykała sanacyjna propaganda, jako wielkomocy czyn burzujący polską, jako jej trwałą zasługę dla narodu polskiego. W rzeczywistości swym do zasług tych zaliczała m. in. budowę wielkiego domu emigracyjnego na Grabówku, przeznaczonego do wywozu polskiej siły roboczej do tropikalnych lasów Brazylii. Temu celowi służyły specjalne linie żeglugowe do Ameryki Południowej, obsługiwane przez polskie statki.

Jak na tym ponurym tle przedstawiła się sytuacja rzeczywistych budowniczych portu i miasta — robotników gdyńskich? Była ona czarna plamą w dziejach Gdyni okresu sanacyjnego. Nieludsko wyzyskiwana przez przedsiębiorców, dławiona przez prywatny handel, śrubujący ceny do niebываłego poziomu (Gdynia była najdroższym miastem w Polsce), gdyńska klasa robotnicza wyparta ze śródmieścia, gdzie na wet marzyć nie mogła o zdobycie kąta mieszkalnego, zmuszona była do gnieźdzenia się na peryferiach w urągających najprymitywniejszym wymaganiom ludzkim osiedlach nędzy, chorób i głodu. Nie wielu spośród „szczęśliwców”, posiadających stałą pracę, mogło zdobyć się na opłacenie komornego za szczupłą łabzedkę gdzieś w wilgotnej suterence luksusowej nowoczesnej kamienicy. Olbrzymia większość pracujących musiała szukać sobie przytuliska w starych domach lub chałupach wiejskich na Witominie, w Chyloni, w Kacku lub gdzieś jeszcze dalej, albo gnieździć się w „zbudowanych” własnym przemysłem osiedlach barakowych, skleconych ze starych skrzyń, gliny i różnych odpadków budowlanych. Osiedla te były hańbą i urągawiskiem miasta.

Do niesławnej historii sanacyjnej Gdyni przeszły takie nazwy siedlisk nędzy i głodu, jak: „Meksyk”, „Drewniana Warszawa”, „Pekin”, „Budapeszt” itp. W odróżnieniu od kapitalistycznego śródmieścia podmiejskie dzielnice były pozbawione prawie zupełnie jakiegokolwiek urządzeń sanitarnych, nie miały wodociągów i kanalizacji, a często nawet światła elektrycznego.

Dla młodzieży robotniczej brakowało miejsca w szkołach. Według rocznika statystycznego w latach 1937—1938 w szkołach średnich w Gdyni dzieci robotnicze stanowiły tylko 1,5 proc. liczby uczniów. Olbrzymia większość uczących się w tych szkołach pochodziła z rodzin przemysłowców, kupeców i obszarników. W Państwowej Szkole Morskiej nie by-

ło w tym czasie ani jednego dziecka robotnika czy rybaka.

A dyrektor Korzon zarabiał 32.000 zł mies.

Duża część ludności robotniczej była w tym okresie całkowicie lub częściowo bez pracy. Rocznik statystyczny z tych lat notuje oficjalnie 6 tys. bezrobotnych. W rzeczywistości było ich o wiele więcej. Licząc z rodzinami stałym bezrobociem dotkniętych było kilkanaście tysięcy ludzi. Powszechna nędza powodowała dużą śmiertelność wśród dorosłych i dzieci. Szalejąca drożyzna artykułów żywnościowych pogarszała jeszcze tę sytuację. Podczas gdy zagranicą i rodzimi kapitaliści ciągnęli z portu olbrzymie zyski, ludność robotnicza pogrążała się z roku na rok w coraz większą nędzę. Los większości ludności miasta nie wzruszał jednak sanacyjnych władz miejskich, a tym bardziej kapitalistycznych wyzyskiwaczy. Przeciwnie, tym ostatnim był on na rękę, umożliwiając dysponowanie dużą rezerwą sił roboczych i możliwością dowolnego obniżenia zarobków.

Ale podczas gdy masy pracujące Gdyni cierpiały nędzę i głód, tkwiły w norach mieszkalnych, były dziesiątkowane przez choroby — „śmietanka” kapitalistyczna zgarniała olbrzymie dochody. Dość powiedzieć przykładowo, że taki pan Korzon, dyrektor „Polskarob” pobierał miesięcznie 32 tys. złotych pensji. Dyrektor „Pagedu” w Gdyni — Tor, będący jednocześnie prezesem Izby Przemysłowo-Handlowej, wolał zrezygnować z dobrej płatnej posady i „zaszczytów” sanacyjnego senatora, by utrzymać ówczesny swój dyrektorski „zarobek”, wynoszący wielu tysięcy złotych miesięcznie.

Walka o lepsze jutro

Wyzysk, ucisk i nędza powodowały nieustanne wrzenie w masach. Gdynia raz po raz wstrząsała strajki robotników portowych, budowlanych, marynarskich. Na czele walki stanęła uświadomiona część klasy robotniczej pod przewodnictwem towarzyszy z KPP. Walkę z wyzyskiem kapitalistycznym wiążano coraz bardziej z walką polityczną przeciwko rządowi faszystowskiemu, przeciwko reżimowi ucisku i ciemnoty — o wyzwolenie społeczne. Coraz głośniej brzmiały hasła rewolucyjne, odbywały się masowe demonstracje, wskazywano wielkich wódzów międzynarodowego proletariatu Lenina i Stalina coraz głębiej przenikały do świadomości mas.

Polícia sanacyjna dążyła krwawo do wystąpienia robotników, aresztowała i więziła ich przywódców. Ale żaden terror nie był w stanie zahamować potężnego ruchu, coraz szerzej ogarniającego masy.

Wojna i okupacja zakończyły ponury okres dziejów sanacyjnej Gdyni. W ciągu kilku dni września 1939 r. rozwinęła się oszukańcza legenda. Jak szczerzy z tonącego okrętu pouciekali z miasta w którym obrośli tłuszcem, różni Korzonowie, Torowie, Wachowiaczowie, Kollatowie. Pouciekali zagranicę, by zażywać tam wygodnego życia za nagrane i ułożone w zagranicznych bankach pieniądze i wysługiwać się swym imperialistycznym opiekunom i mocodawcom.

Masy pracujące Gdyni musiały ponieść straszliwe skutki ich rządów i ich gospodarki.

Dopiero wyzwolona przez bratnią Armię Radziecką i walczące u jej boku ludowe Wojsko Polskie, Gdynia rozpoczęła nowy okres swego życia i swych dziejów. Natomiast wreszcie czas, kiedy ci, którzy rzeczywiście ją budowali, stali się jej gospodarzami, kiedy miejsc obłądnego sanacyjnego mitu, zajął prawdziwy patos wielkiej, twórczej pracy dla dobra państwa i narodu.

J. O.

Od korespondentów w skrócie

71 brygada przeładunkowa realizuje swe zobowiązanie z nadwyżką

Na drugim odcinku portu gdyńskiego pracuje 71 brygada przeładunkowa. Brygada zobowiązała się, na cześć Narodowego Plebiscytu Pokoju, przekroczyć normę przeciętnie o 15 proc. Zobowiązanie swe brygada realizuje z nadwyżką. Wykonuje bowiem 167 proc. normy.

Podkreślić należy pracę agitatorki pokoju tow. Leśnego, który każdą wolną chwilę spędzał na rozmowach z robotnikami brygady, wyjaśniając im ścisły związek pomiędzy ich pracą i walką o utrwalenie pokoju.

J. BRZEZIŃSKI

Młodzież PZPB Nr 3 na cześć złotu berlińskiego

Młodzież ZMP-owska w Zakładach PZPB Nr 3 w Gdańsku przygotowuje się do powitania Światowego Złota Młodych Bojowników o Pokój, którzy odbędzie się w Berlinie.

Młodzi robotnicy podejmują zobowiązania produkcyjne. Niektóre z nich zostały wykonane przedterminowo, jak np. rozładowanie wagonu materiałów i

urządzenie boiska sportowego. W ramach zobowiązań indywidualnych ob. Tomer przepracował poza planem 16 godzin na parkiecie, ob. Targon wyremontował dwa kajaki dla sekcji żeglarskiej, zaś ob. Jaworska przesortowała wybrakowane deszczułki parkietowe.

J. ZAKRZEWSKI

Szkolenie drogą awansu

W Ośrodku Szkolenia Zawodowego przy PZB w Gdańsku odbyło się zakończenie kursu dla robotników, zatrudnionych przy robotach wodno-kanalizacyjnych. Dobrymi postępami w

nauce wyróżnili się ob. ob. Kiersznowski, Sadowski, Mańkowski, Kwiatek, Biełka, Więckowski, Lemański i Chojnacki. Robotnicy ci otrzymali awanse.

J. CIELIBAŁA

Skąd się biorą trudności załogi Warsztatów Naprawczych Nr. 15 w realizacji planów

Na naradzie wytwórczej załogi Warsztatów Naprawczych PKP Nr 15 na Zawiszu dokonano analizy przebiegu produkcji w kwietniu. Plan ten bowiem nie został wykonany, mimo wysiłków ze strony załóg poszczególnych wydziałów, jak np. kuźni, która przekroczyła realizację swoich zadań o 6 proc.

Jedną z przyczyn niewykonania planu kwietniowego było nieprzestrzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy. Z tego powodu stracono w kwietniu 4.320 roboczogodzin, to jest 540 dni pracy. Świadczy to o poważnym osłabieniu działalności organizacji związkowej na terenie zakładu, o zmniejszeniu czujności w stosunku do bumelan-tów, którzy, często symulując chorobę, albo opuszczając bez usprawiedliwienia dniówki robocze, obniżają osiągnięcia całej załogi.

Poza tym, w czasie dyskusji, tow. tow. Kowalski i Jarosz wskazywali, że kierownicy niektórych działów produkcyjnych, mimo, iż znali kwalifikacje swoich robotników, nie dbali o należyte ich rozmieszczenie w warsztatach. Z tego też powodu nie rzadko się zdarza, że ślusarze pracowali na tokarniach, a wysoko wykwalifikowani tokarze zajmowali się pracą, nie związaną z ich specjalnością.

Administracja warsztatów naprawczych powinna wykazać więcej troski o należyte wykorzystanie siły fachowców i prawidłowe ich rozmieszczenie, gdyż i od tego w dużym stopniu zależy osiągnięcia załogi. Przy wadliwej gospodarce kadrami zmniejsza się również wydajność pracy maszyn.

Na niewykonanie planu kwietniowego złożyła się także ospała praca działu zaopatrzenia materiału. Np. w kotłarni o dwa tygodnie opóźniono termin naprawy kotła wyłącznie z winy dostawcy opatrzenia, który nie dostarczył załóżdże odpowiednich blach. Przyczyną opóźnienia miał być urlop jednego z pracowników. Stąd też wniosek, że praca w biurze zaopatrzenia nie odbywa się kolek-

tywnie, że jeden pracownik nie wie co robi jego sąsiad.

Wiele czasu roboczego stracono w kwietniu z powodu tak zwanych braków, które trzeba było usuwać po odbiorze technicznym.

Przyczyną tego jest przede wszystkim słaba kontrola wykonanych części, które kieruje się do montażu. Fachowcy z działu kontroli, dopiero wtedy widzą braki, gdy odbierają całość zmontowanego urządzenia. Natomiast wcale nie interesują się jakością części w czasie ich wykonywania.

Trzeba, by organizacja partyjna wykazała więcej troski o plan, mobilizowała załogę do wykonania zadań, pomagała jej w zwalczaniu marnotrawstwa czasu roboczego i materiału, by zainteresowała się pracą działu zaopatrzenia, a przede wszystkim, by rozwinęła masowo-polityczną pracę uświadamiającą wśród załogi.

B. GRABOWSKI
szlifierz.

Można usprawnić montaż grodzi na statkach

Nie wszystkie operacje, wykonywane przy budowie kadłubów statków w Stoczni Gdańskiej, przebiegają sprawnie. Niekiedy bowiem stosuje się jeszcze takie sposoby pracy, które powodują stratę czasu roboczego i materiału, używanych później na przeróbki, co podwyższa znacznie koszty własne produkcji. Przykładem tego jest stosowany obecnie sposób montażu grodzi.

Gródz wykonywana jest uprzednio na hali montażowej, tam również przyspawano się do niej żelazny kątownik w ten sposób, by szczególnie przylegał do poszycia. Niestety wypadki prawidłowego łączenia kątownika z poszyciem są rzadkie. Często bowiem pomiędzy kątownikiem a poszyciem powstają szczeliny lub wypukłości. Wtedy właśnie trzeba specjalnie zatrudniać robotnika dla odpalenia, a następnie dopasowania kątownika.

Jak zapobiec stracie czasu i materiałów używanych do tych przeróbek? Trzeba przede wszystkim, by mistrzowie i brygadziści poświęcali więcej uwagi montażowi grodzi, by nie dopuszczali do przyspawania kątowników na stałe. Kątowniki powinny być tylko przypunktowane, aby monter mógł je w razie potrzeby ustawiać w takiej pozycji, jaka jest mu potrzebna w toku wykonywania operacji. Można będzie wtedy uniknąć kilkakrotnego przyspawania kątownika.

Straty, ponoszone dotychczas z tytułu przeróbek są duże, dlatego też należy wypowiedzieć ostrą walkę dotychczasowej metodzie pracy. Nie możemy bowiem narażać naszego zakładu na obciążenie zbyt wysokimi kosztami.

S. KUDELSKI
stoczniovec

Krytyka pomogła

Uczniowie Liceum Hodowlanego w Elku, przybyli w kwietniu br. do zespołu PGR Łedziechowo na praktykę. Przyjechali pełni chęci do pracy. W miarę jednak upływu czasu, zapali do pracy słabli. Brudna pościel, niewystarczające wyżywienie, brak zainteresowania ze strony dyrekcji zespołu sprawami bytowymi i kulturalnymi młodzieży, nie wpływały dodatnio na samopoczucie młodzieży. O tym, że młodzieży trzeba stać otaczającą opieką przypomniała dyrekcja zespołu i rolniejsze zakładowe, korespondencja pod tytułem: „W zespole Łedziechowo nie ma się komu zaopiekować młodzieżą”. (Nr 144 „Głos Wybrzeża” z dnia 27. 5. br.).

W związku z naszą interwencją, usunięto niedociągnięcia i zapewniono młodzieży odpowiednie warunki mieszkaniowe i kulturalne. Skuteczność interwencji, potwierdził w liście do redakcji jeden z uczniów, który pisał m. in.:

„Po opublikowaniu krytycznej korespondencji, warunki w jakich znajdowaliśmy się, uległy zmianie. Czując nad sobą opiekę i troskę o zapewnienie nam dogodnych warunków pracy, będziemy pracowali i uczyć się z nowym zapałem”.

POZA TYM W WYNIKU NASZEJ INTERWENCJI Pracowników Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Choczewie. spóźniających się

do pracy, ukarano w myśl ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. (Nr 193 „Głos Wybrzeża” z dnia 23. 3. br. korespondencja pt. „W. GS. S. Ch. Choczewo są jeszcze bumelanami”).

Przyspieszono wymianę żarówek w magazynach ZPGG. (Nr 128 „Głos Wybrzeża” z dnia 11. 5. br. korespondencja pt. „A w magazynach ciemno”).

Przy Zarządzie Miejskim ZMP w Elblągu zorganizowano koło terenowe. (Nr 140 „Głos Wybrzeża” z dnia 23. 5. br. korespondencja pt. „Stworzyć koło terenowe przy Zarządzie Miejskim ZMP”).

Zbiornica Nr 5 Centrali Złomu w Gdańsku, usunęła złom z terenu budów Z. B. Nr 3 i Centrali Tekstylnej w Gdańsku. (Nr 140 „Głos Wybrzeża” z dnia 23. 5. br. artykuł pt. „Zaniedbana sprawa”).

Przyczepę traktorową, własność majątku PGR Bielany w Zespole Janów naprawiono i oddało do użytku. (Nr 107 „Głos Wybrzeża” z dnia 20. 4. br., korespondencja pt. „Więcej troski o sprzęt”).

NOWA LINIA ŻEGLUGI PRZYBRZEŻNEJ

W tych dniach wysła na została do Kołobrzegu i innych miejscowości letniskowych na Wybrzeżu specjalna komisja Żegluga Przybrzeżnej w Gdańsku.

Komisja stwierdziła ogromne zainteresowanie żegluga robotników i młodzieży, przebywających na wczasach. W związku z tym

jeszcze w tym tygodniu zostanie otwarta nowa linia żeglugaowa Kołobrzeg — Ustka — Darłowo.

NOWY KAFAR

Robotnicy ZBM konstruowali nowy katar do wzbijania pali przy umacnianiu nabrzeży.

Katar ten skonstruowany jest w ten sposób, że umożliwia wzbijanie pali pod wodą, co dotychczas wymagało

specjalnych pomocniczych urządzeń.

Materiał do zbudowania kataru wydobyto ze złomu.

NA 4 DNI PRZED TERMINEM

Brygada stolarska tow. Kaczmarek dostała zlecenie na wykonanie pracy przy urządzeniu przewiewnych składni żywnościowych na s/s „Lewant”. Czas pracy przewidziano na 6 dni. Brygada wykonała za

danie w ciągu 2 dni, przyczyniając się tym do wcześniejszego wyjścia s/s „Lewant” w kolejny rejs.

S/S „HEL” WYKONAŁ PLAN KWARTALNY

Załoga s/s „Hel” złożyła drogą radiową meldunek o przedterminowym wykonaniu planu przewozowego drugiego kwartału b. r.

Plan ten został wykonany w dniu 3 czerwca tj. na 28 dni przed terminem.

Szkolą się nowe kadry służby zdrowia

W miastach, miasteczkach i wsiach woj. gdańskiego co roku powstają nowe ośrodki zdrowia, ambulatoria, izby porodowe, stacje opieki nad matką i dzieckiem. Do pracy w nich stają młode kadry służby zdrowia, wychowane przez Polskę Ludową. Kadr tych potrzebujemy coraz więcej. Szko-



Uczennice szkoły pielęgniarstwa, zgromadzone w sali pokazowej uczą się stosowania zabiegu zwanego hipotermią.

W miastach, miasteczkach i wsiach woj. gdańskiego co roku powstają nowe ośrodki zdrowia, ambulatoria, izby porodowe, stacje opieki nad matką i dzieckiem. Do pracy w nich stają młode kadry służby zdrowia, wychowane przez Polskę Ludową. Kadr tych potrzebujemy coraz więcej. Szko-

Z narady społecznych inspektorów pracy

Troska o bezpieczeństwo i higienę pracy

Jednym z warunków wykonania zadań Planu Sześcioletniego

Jednym z ważnych problemów, który bezpośrednio wiąże się ze wzrostem wydajności pracy i obniżeniem kosztów własnych, jest podniesienie stanu bezpieczeństwa i higieny pracy.

Rząd ludowy w trosce o zdrowie każdego pracującego ustanowił z dniem I.X. ub. roku, jako organ związków zawodowych, społecznej inspekcji pracy, która przez kontrolę urządzeń technicznych i sanitarnych ma czuwać nad przestrzeganiem i wykonywaniem przez administrację zakładów zasad i przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. Powołani do tego zostali t. zw. społeczni inspektorzy pracy oraz komitety ochrony pracy przy radach zakładowych.

Omówieniu działalności i obowiązków społecznego inspektora pracy w świetle uchwały VI Plenum poświęcono specjalną naradę wojewódzką, która odbyła się w dniu 3 bm. w sali konferencyjnej ORZZ. Wzięli w niej udział społeczni inspektorzy pracy i przewodniczący rad zakładowych z większych zakładów woj. gdańskiego.

Wyczerpujący referat na temat zadań społecznego inspektora pracy wygłosił instruktor bezpieczeństwa i ochrony pracy ORZZ tow. Grzelak.

Zakres działalności społecznego inspektora pracy — powiadał tow. Grzelak — jest szeroki. Korzystając z pomocy i wytycznych rady zakładowej, społeczny inspektor powinien czuwać nad stałym polepszeniem warunków pracy w zakładzie. Powinien dbać o podnoszenie poziomu świadomości całej załogi w tej dziedzinie. Powinien również czuwać nad rozwijaniem socjalistycznej kultury pracy. W tym celu musi kontrolować czy stan terenu zakładowego odpowiada przepi-

Wstrzymanie przyjęć interesantów w sprawach mieszkaniowych w MRN Gdańska

W związku z reorganizacją Oddziału Gospodarki Mieszkaniowej Prezydium MRN Gdańska, w dniach od 7 do 16 czerwca br. wstrzymane będą przyjęcia interesantów w sprawach mieszkaniowych.

W tych dniach będą załatwiane jedynie sprawy niecierpiące zwłoki.

POLSKA LUDOWA - MŁODZIEŻ

Okolo 50 tysięcy dzieci z woj. gdańskiego będzie odpoczywać na wczasach letnich

Zbliża się koniec roku szkolnego. Po całorocznej nauce młodzież szkolna wyjedzie na kolonie i obozy letnie.

Rząd Polski Ludowej, w trosce o zapewnienie młodzieży jak najlepszego wypoczynku, wydatnie w roku bieżącym powiększył fundusze na organizację kolonii letnich. Dzięki temu z pobytu na koloniach będzie mogła w r. korzystać znacznie większa liczba dzieci, niż w latach ubiegłych.

W woj. gdańskim akcja letnia zostanie objętych ok. 50 tys. dzieci. Z tego na koloniach i obozach na naszym terenie przebywać będzie ponad 14.000 dzieci i młodzieży, na półkoloniach i w dziecińcach 17.000. Ponad 16 tys. dzieci wyjedzie na kolonie do różnych miejscowości poza teren województwa, szczególnie w góry. Na Wybrzeżu natomiast gościć będziemy ok. 35 tys. dzieci z innych województw, którym zapewniony zostanie miły odpoczynek nad morzem.

80 punktów kolonijnych w najpiękniejszych miejscowościach

Przygotowania do kolonii są już w pełnym toku. Przebieg ich omówiono na zwolanej w ub. tygodniu konferencji w Prezydium Woj. Rady Narodowej w Gdańsku.

Specjalne komisje kwalifikacyjne wybrały już ok. 80 punktów kolonijnych. Prowadzone są w nich obecnie remonty budynków i zwożony jest odpowiedni sprzęt. Na dwa tygodnie przed uruchomieniem wszystkie placówki wezwą zostaną jeszcze raz zbadane pod względem przygotowania do przyjęcia dzieci.

Punkty kolonijne wybrano w

Różnorodne formy wczasów

Formy wczasów w tym roku będą różnorodne. Poza koloniami, obozami, półkoloniami i dziecięcymi organizowanymi będą tzw. wczasami w mieście i wycieczki dzieci ze wsi do miasta. Na kolonie wyjadą dzieci w wieku od 8 do 14 lat. Z obozów korzystać będzie młodzież w wieku od 15 do 18 lat. Dla wczasów w mieście przygotowano już w naszym województwie 5 punktów: dwa w Gdańsku, jeden w Gdyni, jeden w Elblągu i jeden w Starogardzie.

Wczasami w mieście przeznaczone są dla dzieci od 8 do 14 lat, które z jakiegokolwiek względu nie będą mogły wyjechać na kolonie. Urządzone one będą przy szkołach, w pobliżu ogródków jordanowskich. Przez kilka godzin dziennie, pod okiem wychowawców dzieci będą bawić się w świetlicy lub na świeżym powietrzu, chodzić do kina czy teatru oraz wyjeżdżać na krótkie wycieczki. Dla dzieci wiejskich przygotowuje się tzw. dziecińce.

Organizacja wycieczek dzieci ze wsi do miasta zajmie się TPD. Będą to wycieczki 3-dniowe, przeznaczone na zwiedzenie miasta, oglądanie filmów czy sztuk teatralnych. Dzieciom zostanie zapewnione wyżywienie i wygodny nocleg. W wycieczkach wezmą udział najlepsi uczniowie ze szkół wiejskich.

Zakrojona na szeroką skalę akcja wczasów dziecięcych wymaga przygotowania dużej ilości wykwalifikowanych wychowawców. W tej chwili na terenie województwa czynnych jest 19 kursów, które szkołą odpowiednio sily. Wychowawcy rekrutować się będą z nauczycieli, jak również uczniów ostatnich klas liceów pedagogicznych.

Zobchodu „Dnia Dziecka”

W LICEUM TPD

Uczennice Liceum TPD we Wrzeszczu, przy ul. Pestalozziego, zorganizowały w „Dniu Dziecka” w świetlicy swego internatu zabawę dla dzieci z przedszkola nr 6.

Na uroczystość oprócz dzieci przybyli profesorowie Liceum, wychowawcy z przedszkola i członkowie komitetów rodzicielskich.

Wychowankowie przedszkola radośnie bawili się pod opieką uczennic przez kilka godzin.

W GSS

Dzieci pracowników Gdańskiej Spółdzielni Spożywców, z okazji „Dnia Dziecka”, udali się w ub. niedzielę na wycieczkę do Doliny Radości w lesie oliwskim. Wybieżki urozmaiciły występy artystyczne zespołu „Artosu”.

Odpowiedzialne zadanie rad narodowych

Tegoroczna akcja wczasów letnich dla młodzieży — jak oświadczył na konferencji przewodniczący prezydium WRN tow. Marczewski — wymaga włączenia się do niej w większym, niż dotychczas stopniu wszystkich organizacji masowych, jak Ligi Kobiet, ZMP, ZHP i ZSCh.

Wielką rolę do spełnienia mają również prezydium rad narodowych, które odpowiedzialne są za pomysłny przebieg akcji i sumienne przygotowanie wszystkich punktów kolonijnych na przyjęcie dzieci. Szczególnie ważnym problemem jest przygotowanie wczasu odpowiedniej bazy żywnościowej, jak również zaopatrzenie domów kolonijnych w sprzęt domowy i sportowy. (J.K.)

Młodzież Gdańska

pisze listy do swych kolegów zagranicą — bojowników o pokój

Młodzież Gdańska intensywnie przygotowuje się do Złotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Do Zarządu Miejskiego ZMP napływają codziennie upominki i listy, które młodzież pragnie wysłać z okazji złotu do swych rówieśników zagranicą. Upominki wykonana młodzież własnoręcznie. W listach młodzież opowiada o swym życiu, nauce i walce o pokój.

Uczennice Elżbieta Orlikowska i Oleńka Krasieńska przesyłają koleżankom w Czechosłowacji rysunki, obrazujące udział harcerstwa w odbudowie Gdańska. Rysunki swe zaopatrzyły dziewczęta w podpis: „Tak pracuje młodzież polska”.

Ania Rychart prosi koleżanki z Czechosłowacji, by napisały o swoim życiu, o tym, jak walczą o pokój. Opowiada ona w swym liście o odbudowie dzielnicy, w której mieszka, o swych postę-

Remont domów mieszkalnych w Nowym Porcie

Prezydium MRN Gdańska wyasygnowało w r. b. znaczne fundusze na remont domów mieszkalnych w Nowym Porcie.

Jak nasz korespondent ob. Paweł Makurat pisze, odremontowano już domy przy ul. Bliskiej. Naprawiono w nich dachy, drzwi i okna. Przeprowadza się również remonty domów przy innych ulicach.

Szybkiej naprawy dachu, jak podkreśla korespondent, wymaga dom przy ul. Rybotołców Nr 5. Naprawienie dachu zapobiegnie dalszemu niszczeniu dużego budynku.

Nowa spółdzielnia krawiecka we Wrzeszczu

W nowoodremontowanym lokalu, przy ul. Aldony, we Wrzeszczu rozpoczęła ostatnio pracę spółdzielnia krawiecka „Gdańszczanka”.

Spółdzielnia posiada trzy duże pokoje. Jest ona wyposażona w dobre maszyny krawieckie i materiały. Otwarty warsztat pozyskał już w pierwszych dniach pracy liczną klientelę.

Cenne upominki przygotowuje dla uczestników złotu młodzież fabryczna. Młodzi stocznicy wykonali już 5 upominków, w tym miniaturowy holownik z metalu.

Przygotowane przez młodzież gdańską podarki można będzie oglądać w Ośrodku Informacyjnym ZMP, na Placu Zgromadzeń Ludowych przy Bramie Oliwskiej. Ośrodek ten będzie informował o całości przygotowań młodzieży do złotu. Po otwarciu w dniu 9 czerwca br. będzie on czynny w środy, soboty i niedziele. (KAR.)

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — godz. 19 — „Zwykły człowiek”.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — godz. 19 — „W Stocznicy”.
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — „Fircyk w złotych”, (przedstawienie szkolne — wyprzedane)

Kina

Wrzeszcz — ZMP-owiec — „Za cenę życia”, dozwol. od lat 16, godz. 16, 18, 15 i 20.30.
Wrzeszcz — Bajka — „Historia jakichś wiewiórek”, dozwol. od lat 14, godz. 16, 18 i 20.
Wrzeszcz — Przyjaźń — „Tajna misja”, prod. radzieckiej, w poniedziałki, środy i piątki, w godz. 18 i 20, w niedziele od 16.
Gdańsk — Nowy Port — Marynarz — „Smial ludzie”, prod. radzieckiej, godz. 18 i 20, w niedziele od 16.
Oliwa — Polonia — „Pierwszy start” w godz. 16, 18, 30 i 21.
Sopot — Polonia — „Rwacy potok”, prod. fińskiej, godz. 17, 19 i 21.
Sopot — „Bałtyk” — „Wielka łuna”, godz. 13.30, 17.30 i 19.30.
Gdynia — Atlantyk — „Wiosna w Sakenie”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
Gdynia — Warszawa — „Zasadzka”, prod. czeskiej, godz. 18, 18 i 20, dozwolony od lat 14.
Gdynia — Goplana — „Rywale” prod. radz. film kolorowy, godz. 16, 18 i 20, dozwol.
Chylonia — Promień — „Statek Derbent”, dozw. od lat 7, w godzinach 18 i 20.
Gdynia-Grabówek — Fala — nieczynne.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ na dzień 7 czerwca 1951 r.
5.03 — Sygnał czasu, 5.05 — Wiad. poranne, 5.10 — Aud. dla wsi, 5.20 — Koncert, 6.00 — Wiad. poranne, 6.05 — Gimnastyka, 6.15 — Melodie operetkowe, 6.45 — Program dnia, 7.00 — Dziennik poranny, 7.15 — Muzyka, 7.30 — Wzdech Radio, 7.40 — Muzyka, 7.55 — Wiad. poranne, 8.00 — Muzyka, 11.45 — Głos dla kobiet, 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 — Dziennik południowy, 12.15 — Muzyka, 12.30 — Aud. dla wsi, 12.45 — Na twoją nutę, 13.25 — Program dnia, 13.30 — Aud. dla klasy III-IV, 13.50 — Muzyka tanczeczna, 14.15 — Aud. literacka, 14.30 — Koncert szkolny dla klas I-II, 15.00 — Zespół mandolinistów, 15.30 — Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 — Koncert, 17.00 — Wiad. popołudniowe, 17.05 — Fala 49, 17.15 — Styliz. polskie tańce ludowe, 17.40 — Polska pieśń masowa, 17.45 — Poradnik językowy, 18.00 — Powieść, 19.00 — Utwory Rubinstein, 19.20 — Koncert, 19.58 — Stan pogody, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.26 — Wiad. sportowe, 20.30 — Polskie pieśni masowe, 20.45 — Koncert, 21.45 — Aud. literacka, 22.00 — Muzyka, 22.30 — Utwory G. Bacewicz, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Koncert, 23.55 — Program na dzień nast. 0.02 — Hymn i koniec audycji.

Nowa umowa zbiorowa zyskała uznanie załóg PGR

Załoga zespołu PGR Górki, w pow. kwidzińskim, z zadowoleniem przyjął nowy układ zbiorowy. Jak podkreślają robotnicy tego zespołu nowa umowa daje m. in. możliwość rozwinięcia współzawodnictwa pracowników oboj i chlewni.

Ostatnio w zespole tym zapoczątkowano współzawodnictwo o najpełniejsze utrzymanie obory i wchów inwentarza. Jako pierwsi zgłosili się do udziału we współzawodnictwie oborowi Ludwik Justor z majątku Pole i Guzdaj z majątku Lipianki, S. M.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Pracowników wykwalifikowanych poszukujemy 1 na stanowisko kierownika finansowego, 7 na stanowisko kierownika sklepowego, oraz 7 sprzedawców. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr PSS „Zgoda” w Leborgu, ul. Stalina nr 30. 922/K

Wyuczonych szewców, cholewkarzy, rymarzy i galanteryjników przyjmie do pracy Spółdzielnia Pracy Wzrostu Skórzanych „Przyszłość” w Elblągu, ul. Kosynierów Gdynskich nr 7. Zgłoszenia pisemne i osobiste przyjmuje się każdego dnia pracy. 878/K

Technik normowania od zaraz potrzebny do Gdańskich Zakł. Piwowarskich, Wrzeszcz, ul. Kilińskiego 1-5. Warunki wg umowy zbiorowej. Zgłoszenia osobiste przyjmuje oddział personalny w godz. 7-15. 929/K

Dwie wykwalifikowane maszynistki poszukuje natychmiast M. C. Z. Zgłoszenia: Sekcja Personalna, Gdynia, ul. Jana z Kolna 8. 937/K

Wykwalifikowanych tłumaczy technicznych ze znajomością języka rosyjskiego przyjmie natychmiast Centralne Biuro Konstrukcji Okrętowych. Zgłoszenia: Sekcja Kadr, Gdańsk, ul. Jana z Kolna 31. 920/K

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAZNIAM skradzione legitymacje: rodzin wojskowych wydana przez Mar. Woj., służbową Państw. Fabryki Maszyn, Zw. Zaw. Metalowców na nazwisko Halny, Bublewicz. G-678

UNIEWAZNIAM zgubioną legitymację służbową wydaną przez Zakład Mechaniczny w Elblągu na nazwisko Hemke Maria, Elbląg, Wyspiańskiego 36. P-681

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź — skrytka 182. 893/K

U naszych przyjaciół

Budowa wieżowców w ZSRR

W szybkim tempie posuwa się na przód w Moskwie budowa 32-piętrowego wieżowca, w którym mieścić się będzie hotel miejski. Wysokość tego wieżowca sięgać będzie 175 m. W nowym hotelu znajdować się będzie 1.000 wielopokojowych lokali. Hotel oddany zostanie do użytku w r. 1952.

W Nowosybirsku rozpocznie się w br. budowę pierwszego wieżowca na Syberii — gmachu Instytutu Elektromechanicznego o wysokości 17 pięter.

Nowe zakłady przemysłowe w Czechosłowacji

W I kwartale br. uruchomiono w Czechosłowacji 14 nowych zakładów przemysłowych, które zatrudniają 4.000 robotników.

W z. b. rozpoczęcie się nad Dunajem budowę największej elektrowni wodnej w Czechosłowacji. Budowa potężnego kombinatu metalurgicznego, który produkować będzie milion ton surowki rocznie, zakończona zostanie w 1953 r. Kombinaty ten przyczyni się poważnie do uprzemysłowienia Słowacji.

OSIĄGNIĘCIA
chińskiego przemysłu
włókienniczego

Odbudowa przemysłu włókienniczego jest jednym z najwybitniejszych osiągnięć gospodarczych Chin Ludowych. W r. 1950 przemysł ten produkował 16 proc. więcej przędzy i 7,8 proc. więcej tkanin niż w r. 1936. Na rok bieżący planowane jest podwyższenie produkcji przędzy i tkanin o dalsze 33 proc., tj. 28 proc. ponad najwyższy poziom dotychczas osiągnięty.

Na zdjęciu: Grupa robotniczek omawia plan produkcyjny, metody pracy oraz zagadnienia techniczne.

Sukces polskiego filmu
„Pokój zdobędzie świat“

Na łamach „Prawdy“ ukazał się artykuł B. Polewoja, poświęcony nowemu dokumentalnemu filmowi polskiemu „Pokój zdobędzie świat“.

Ten wspaniały film o ruchu obrońców pokoju stanowi wybitne zwycięstwo sztuki i postępowej kinematografii. Wydobywając z życia jaskrawe charakterystyczne obrazy, autorzy filmu oddalają świat pokoju i świat wojny.

Film dobrze odzwierciedla jedność ducha, jaka panowała na Kongresie, jedynomyślności całej postępowej ludzkości w odniesieniu do spraw wojny i pokoju. Film oddaje uczucia ludzi dobrej woli, którzy mają świadomość swych sił i wierzą, że z wielkim, miłującym pokój narodem radzieckim na czele, pod wodzą chorążego pokoju, towarzysza Stalina, narody globu ziemskiego wygrają walkę o pokój.

Film „Pokój zdobędzie świat“ wspólny utwór Jorisa Ivensa i jego polskiego kolegi, Jerzego

Biurokrata



— Na ile listów odpowiedzialności w tym miesiącu?
— Na dwa: Synowi w Krakowie i ciocie w Pruszkach.

»Kultura« amerykańska
TEATR I FILM

Amerykańscy imperialiści, oparowawszy cały aparat państwowy i samorządowy, podporządkowali sobie wszystkie dziedziny życia zbiorowego.

Ich interesem podporządkowana jest również kultura i sztuka, która w coraz większym stopniu szerzy antyhumanistyczne teorie, propaguje sadyzm i gloryfikuje wojnę. Ta propaganda agresji wiąże się z faszystowskimi metodami represji w stosunku do postępowych przedstawicieli kultury.

Zarówno nauka, literatura, prasa, radio, telewizja, jak teatr i film stały się instrumentem programu militaryzacji i polityki ludobójczej podlegający wojennym z Wall Street.

Jak wyglądają w USA np. sprawy teatru?

Milionowe miasto, Waszyngton, siedziba prezydenta i dużego korpusu dyplomatycznego, nie ma ani jednego teatru stałego, a jedyna filharmonia jest czynna tylko trzy miesiące w roku. Zamiast teatrów stałych odbywają się imprezy teatralne organizowane często przez zupełnie przygodnych businessmanów. Taki przedsiębiorca kupuje od autora, a czasem zamawia na jakiś temat sztukę, po czym angażuje do niej zespół aktorski, wynajmuje salę i po odpowiednio szerokiej i niemniej trywialnej reklamie eksploatuje całą sztukę tak długo, aż zjeździe z afisza z powodu braku widzów. Zespół zostaje następnie rozwiązany, a dany przedsiębiorca jeśli nie przerzuci się np. na produkcję szalek, rozgląda się za nową sztuką i nowymi aktorami i business powtarza się znowu w ten sam sposób.

Ten stan rzeczy, niski poziom teatru amerykańskiego oraz konkurencja filmu stwarzają stałe bezrobocie wśród aktorów dochodzące nieraz do 70 proc. Treść

sztuk — to przeważnie pogoń za dolarami, nie rzadko cyniczny kult zbrodni i deprawacji.

Weźmy dla przykładu sztukę Tennessee Williamsa, która zdobyła sobie wielki rozgłos — „Tramwaj, któremu na imię pożądanie“. Treścią sztuki są dzieje kobiety, która w ucieczce od samej siebie, w beznadziejnym i zmiennym zaspokajaniu swych chwilowych pragnień, dostaje się w końcu do domu obłąkanych. Sztuka ta gloryfikuje gwałt, brutalność i wyuzdanie.

Taki jest przeciętny poziom sztuk teatralnych w Stanach Zjednoczonych, tym karmią się społeczeństwo, tym oglupia się je do ostatnich granic. Reżyser John Hausman podaje w tygodniku „Harpers“, że w ostatnim dwudziestoleciu ilość premier zmalała trzykrotnie, a imprezy teatralne czterokrotnie. Nieliczne teatry na Broadwayu (ulica rozrywki w Nowym Jorku) tracą powodzenie na korzyść filmu o treści pornograficznej i sensacyjnej.

Toteż film jest uważany za znacznie potężniejsze a właściwie jedno z głównych narzędzi imperialistów amerykańskich w deprawacji i tumanieniu społeczeństwa.

Filmy dzielą się na następujące kategorie: filmy, których tematyka jest poświęcona wyłącznie oszczerstwom i szerzeniu nienawiści do Związku Radzieckiego („Zaślubiłam komunistę“, „Żelazna kurtyna“, „Czerwone rękawiczki“ itp.), filmy cowbojskie z Dzikiego Zachodu, apoteozujące wścizostwo, awanturnictwo, polowanie na ludzi itp., filmy gangsterskie, detektywistyczne i szpiegowskie, w których rewolwer, pałka i pięść są decydującymi czynnikami, a wymyślne tortury zajmują poczesne miejsce. Dalej idą filmy groteskowe, budzące pesymizm, chęć ucieczki od życia i nie zdrową erotykę, oraz filmy melodramatyczne, w których bogacz jest szlachetny a biedak — złoczyńca, filmy o nadczłowieku amerykańskim oraz takie, w których pucybut zostaje milionerem, biedna szwaczka primabaleriną, diwą filmową, lub wychodzi zamaż za miliardera, księcia z bajki. Wreszcie filmy rzekomo dokumentalne,

propagujące mordowanie innych narodów.

To bagno filmowe z Hollywood zalewa nie tylko ekrany amerykańskie, lecz również rynki europejskie „uszcześliwione“ planem Marshalla. Nawet reakcyjna prasa pisze, że „pod wpływem amerykańskich filmów szerzy się wśród młodzieży kult awanturnictwa i przestępstwa“. Ostatnie procesy we Francji i Belgii ujawniły złowrogi wpływ filmów amerykańskich na wzrost przestępczości wśród młodzieży a nawet dziej w zmarshallizowanych krajach Europy zachodniej.

Panconi, 19-letni młodzieniec francuski z Malun, mordujący z zazdrości wystrzałem z rewolweru swego kolegę i rywala, belgijski 9-letni chłopak, Jose Istu, mordujący z zimną krwią wraz z 8-letnią siostrzyczką swego towarzysza zabaw i wrzucający trupa do morza, tak jak się to dzieje w filmach gangsterskich, to groźne ostrzeżenie zbrodniczego wpływu tej „kulturalnej“ V kolumny amerykańskiej, jaką jest film z Hollywood.

LUDWIK KOCHAŃSKI

„DNI KRAKOWA“



Na zdjęciu: Fragment Sukiennic.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Zapomniane ziemniaki

W ubiegłym roku rada zakładu Gdańskich Zakładów Futrzarskich w porozumieniu z referatem socjalnym zakupiła dla stołówki 6 ton ziemniaków i złożyła je w magazynie. Wkrótce jednak nastąpiła likwidacja stołówki i zapomniano o istnieniu zapasów. Dopiero przed dwoma tygodniami podczas porządkowania wszystkich pomieszczeń dokonano niezwykle go odkrycia. Znalezione ziemniaki.

Trzeba przyznać, że duża ich część nie nadaje się już do użytku, lecz pozostałe można

jeszcze wykorzystać. Zamiast jednak uczynić to możliwie szybko, toczy się długotrwały spór, na temat odpowiedzialności za poniesione straty.

Spory trzeba jak najszybciej rozstrzygnąć, przede wszystkim jednak należy ziemniaki rozprzedać albo pomiędzy pracowników albo przekazać je Miejskiemu Handlowi Detaliczemu. Winni niedbalstwa powinni być oczywiście pociągnięci do odpowiedzialności.

J. S.

(nazwisko znane redakcji).

Koń pana nadleśniczego

Ob. Mysiorek z Witolina, wydzierżawił od Rejonu Lasów Państwowych 2 ha nieużytków. Po trzech latach rzetelnej pracy doprowadził pole do tego, że dawała już dobre urodzaje. Obecnie szczególnie jęczmień stanowił chlubę ob. Mysiorek. Nie dużo go było, to prawda, ale ładnie rósł i zapowiadał dobre plony.

W dniu 2 czerwca ob. Mysiorek poszedł jak zwykle obej-

rzeć pole i... to, co zobaczył, przyprowadził go o rozpacz. Całe pole jęczmienia było stracone!

Ob. Mysiorek, obserwując przez kilka następnych dni pole, wykrył szkodnika. Był nim koń nadleśniczego Rejonu Lasów Państwowych ob. Małkowskiego. Władze gminne powinny ukrocić samowolę nadleśniczego.

S. M.

(nazwisko znane redakcji).

„Zamurowany“ kajak

W piwnicy budynku, w którym mieści się Zjednoczenie Bu-

downictwa Miejskiego w Gdańsku, od 3 lat leży niewykorzy-

stany kajak i żadna siła nie może go stamtąd wydobyć. Świadczy o tym następujący fakt:

Koło sportowe Nr 127 przy ZB Nr 4 zorganizowało sekcję wodną i wystąpiło do rady nadzorczej o wypożyczenie kajaka na okres letni. Rada odpowiedziała odmownie. Jako argument podano, że w Zjednoczeniu Budownictwa powstaną wkrótce koło sportowe pracowników administracji, którzy „być może zechcą skorzystać z kajaka“.

Pogłoski o powstaniu koła sportowego w Zjednoczeniu krążyły już od trzech lat. I tyleż czasu kajak czeka na wykorzystanie.

M. NIEDZWIECKI.

Czym wytłumaczyć...

...że bufet KZG na stacji Sztum, nie jest zaopatrzony w napoje chłodzące? Podróżnicy ciągną kilkunastometrowe postojaki, nie mogą przecież wpaść się do odległych lokali w terenie miasta, aby napić się dy sodowej lub lemoniady.

Z. W.

(nazwisko znane redakcji).

...że dotychczas nie wyremontowano budynku przy ul. Kołłątaja 11a we Wrzeszczu? Komitet blokowy otrzymał przed kilku miesiącami zawiadomienie z Prez. MRN w Gdańsku o wydaniu zlecenia na wykonanie robót przez ZBM. Jak długo trzeba czekać na przybycie ekip remontowych?

18 podpisów.

...że od trzech miesięcy uczniowie kursu kreślenia maszynowego, który przeprowadził Zakład Doskonalenia Rzemienników w Tczewie, czekają na wydanie świadectw ukończenia kursu?

12 podpisów.

absolwentów kursu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. P. JUREK, Dyrekcja Okręgowego Poczty i Telekomunikacji w Gdańsku, powiadamia, że sprawa Wasza została pozytywnie w okresie tygodni.

Ob. E. PODJASKI. — Na wasze pytanie nie otrzymaliśmy odpowiedzi. 100 ccm obowiązuje prawo Pragnąc otrzymać prawo jazdy, należy zgłosić się do Wydz. Komunikacji Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku.

Ob. M. ŚWIDER i ZAWADZINSKI. — Nie możemy wykorzystać, z powodu braku konkretnych faktów.

Ob. J. i B. LESNER. — Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku zmieniło administratora domu przy ul. Rynek 28.

GŁOS SPORTOWY

Uroczystość 5 rocznicy istnienia
koła sportowego przy ZPGG - Nowy Port

W roku 1945 tow. Guzikiewicz złożył myśl stworzenia klubu sportowego, który by objął pracowników morza. Powstał wtedy pierwszy na terenie portu klub sportowy „Polonia“. Potem klub nie posiadał żadnych funduszy i zdany był tylko na własne siły. Ponieważ klub nie był zgłoszony do żadnego zrzeszenia sportowego, zawodnicy nie mogli korzystać z boisk.

23 maja 1946 r. drużyna piłkarska została zarejestrowana w Polskim Związku Piłki Nożnej i zaliczona do klasy C.

Już w pierwszym roku rozgrywek piłkarskie uzyskała mistrzostwo klasy C i zaawansowała do klasy B. W następnym roku zdobyli też mistrzostwo klasy B. W 1948 r. klub włączony został jako koło sportowe „ZPGG Morski“ do zrzeszenia sportowego „Związkowiec“. Zrzeszenie to nie udzielało jednak kołu żadnej pomocy. Po przewycięczeniu szeregu trudności koło sportowe rozwija się pomyślnie. Liczba członków wynosi obecnie 360 osób, zrzeszonych w 7 sekcjach sportowych.

Do osiągnięć koła należy m. in. zorganizowanie akcji łączności sportowców miasta ze wsią. W ramach tej akcji zorganizowano 20 wyjazdów sportowców do spółdzielni produkcyjnych, gdzie rozgrywano spotkania w piłce nożnej i siatkówce. Duże osiągnięcia posiada również sekcja motorowa, która organizuje stale kursy dla nowych kadr w tej dziedzinie sportu. Plan dalszej pracy koła na rok bieżący obejmuje założenie sekcji pływakowej i lekkoatletycznej.

W ubiegłą sobotę koło sportowe obchodziło uroczystość 5 rocznicy swego istnienia.

W pięknie udekorowanej świetlicy odbyła się uroczysta akademicka, którą zainicjował przewodniczący koła tow. Krolowski. Do przedmiotu weszli przed-

stawiciele partii, instytucji portowych, przewodnicy pracy i sportu. Referat podsumowujący działalność klubu wygłosił przedstawiciel CPN — Nowy Port tow. Richert. Między innymi stwierdził on, że wśród członków koła znajduje się kilku przewodników pracy jak np.: Radzikowski, Oset, Wincenty Łoziński i trymer Maj.

Po referacie przewodnik pracy i sportu tow. Łoziński wręczył wyróżniającym się członkom klubu 25 złotych pamiątkowych oraz 45 dyplomów. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Miedzynarodówki“ oraz hymnu młodzieżowego.

(mg).



Z okazji Dnia Dziecka mistrz Europy w boksie (w wadze półśredniej) Chyćla rozdawał swoje autografy na książkach zakupionych przez dzieci w stoiskach Domu Książki w Sopocie.

Na zdjęciu: Chyćla wśród młodzieży.

Kajakowe mistrzostwa Szczecina

Na Odrze w Szczecinie przeprowadzone zostały kajakowe mistrzostwa Szczecina, zorganizowane przez sekcję kajakową ZKS Kolejarsz. Udział wzięło 68 zawodników i 28 zawodniczek z 5 klubów.

Uzyskane wyniki świadczą, że kajakarze szczecińscy, dzięki systematycznej pracy czynią stałe postępy.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Unia 669 pkt. przed Kolejarszem — 427 i Włóknarzem 184 pkt.

Wyniki: mężczyźni — jednynki

500 i 1000 m — Kozieras, dwójki juniorów 500 m — Budowlani, dwójki seniorów 1000 i 10000 m — Książnik, Chabowski (Kolejarz), sztafeta 4 x 500 m — 1) Unia, 2) Kolejarsz.

Kobiety: jednynki 500 m — Oziomek (Unia), dwójki 500 m — Marchot, Bednarz (Kolejarz).

Zawody strzeleckie
w Malborku

3 bm. w ramach I Wojewódzkiego Złotu Ligi Przyjaciół Zolnierza odbyły się w Malborku zawody strzeleckie z udziałem ponad 450 zawodników ze wszystkich powiatów woj. gdańskie go.

W strzelaniu indywidualnym z karabinu sportowego na odległość 50 m pierwsze miejsce zajął Poganowski (Sztum) uzyskując 39 pkt. na 40 możliwych.

Pierwszą nagrodę zespołową zdobył zespół Sopotu przed Gdańskiem i Kwidzinem.

Nowy rekord ZSRR
w sztafecie

Na stadionie Dynamo odbyły się zawody, w których wzięli udział członkowie lekkoatletyki Moskwy.

W czasie tych zawodów reprezentacyjna drużyna armii ustanowiła nowy rekord ZSRR w sztafecie 4 x 1500 m, uzyskując czas 15:49,4. Wynik ten jest o 9,4 sek. lepszy od poprzedniego rekordu w tej konkurencji.